

Wydawnictwo Miejskie

CENA: 1,50 zł



ISSN 1232-7476 MIEŚCIECZNIK NR 21 (84) ROK VI LUTY '96



STUDNIÓWKA '96

Jutro zaczyna się dzisiaj

UNIA GOSPODARCZA MIAST

ŚREM

BRODNICA

CZEMPIŃ

KSIAŻ

KÓRNIK

DOLSK

Wydawnictwo Miejskie



GAZETA ŚREMSKA

w prenumeracie tańsza i dostępna bez wysiłku. Prenumerata roczna 12 numerów w cenie 10 egzemplarzy. Wpłaty w wysokości 15,00 zł prosimy kierować na rachunek Muzeum Śremskiego,
ul. Mickiewicza 89,
63-100 Śrem.

Konto: 356266-100058-131.

REDAKCJA

Jutro zaczyna się dzisiaj

Okazało się, że organizowanie współpracy mikroregionalnej jest działaniem precedensowym i wyzwała szczególne zainteresowanie, również amerykańskich i brytyjskich funduszy pomocowych.

Droga od gospodarki centralnie kierowanej do sprawnego systemu ekonomicznego nie jest prosta i przyjemna. Zmiany o jakich zdecydowało polskie społeczeństwo w 1989 i 1990 roku wybierając demokrację i samorządność mają różnorodny charakter. Przywróciły normalność wielu dziedzinom życia, ale „normalność” niestety niedoskonałą. Rzeczą naturalną jest, że zwyczajność nie jest wolna od trudności. Najbardziej wyrazistym problemem

Gospodarczej Miast kryło się pierwotnie skromne porozumienie podpisane przez przedstawicieli wyżej wspomnianych miast i gmin. Dotyczyło ono wspólnej promocji polegającej na zorganizowaniu wystawy



Wystawiennictwo Targowe — konieczne współistnienie atrakcyjnej oferty i ciekawej prezentacji

transformacji ustrojowo-gospodarczej jest występowanie jawnego bezrobocia, które bezpośrednio dotyka znaczną liczbę obywateli. To nie tylko sprawa ich bierności, ale przede wszystkim wyzwanie dla władz i organizatorów życia gospodarczego, których obowiązkiem jest podanie przysłowiowej już wędki, a nie gotowej do spożycia ryby z publicznego stołu. Programową receptą na problemy społeczne jest rozwój gospodarczy gmin i regionów. Wymaga to aktywności, promocji i umiejętnego wykorzystania posiadanego potencjału. W myśl zasady, że przyjaciół trzeba szukać blisko władze miejskie Śremu wystąpiły na początku 1993 roku z inicjatywą utworzenia Unii Gospodarczej Miast, dostrzegając wspólnotę interesów i możliwości skupienia środków kapitałowych. Mikroregion śremski zajmuje 20% obszaru województwa poznańskiego, a w jego skład wchodzi: Brodnica, Czempin, Dolsk, Kórnik, Książ Wlkp. i oczywiście Śrem. Za szyldem Unii

gospodarczej w Śremie oraz w udziale w Wystawie Gospodarczej Miast INVEST CITY w Poznaniu. Skromne, ale precyzyjne zobowiązania zostały wypełnione, a cel osiągnięty. Nieformalny związek miast zaczął być postrzegany na zewnątrz jako interesujący mikroregion gospodarczy. W czerwcu 1994 roku powołano do działania Śremski Ośrodek Małej Przedsiębiorczości. Z nazwy, był on jedną z dziesiątek powoływanych do aktywizowania obywateli instytucji, które podejmując działania oświatowo-informacyjne łagodzą skutki bezrobocia. Ośrodek śremski zbudowany został na szerszych podstawach, zakładających nie tylko doraźne działania redukujące bezrobocie, ale przede wszystkim poczynania innowacyjne wyrażające się w stworzeniu banku informacji gospodarczych, klubu pracy, klubu młodych przedsiębiorców. Organizowanie seminariów, kursów, konferencji oraz istnienie stałych form działania ośrodka pozwala



Inicjatywa Unii Gospodarczej Miast z 1993 r. spotkała się z uznaniem obserwatorów.

ludziom aktywnym, pozostającym bez pracy, na znalezienie właściwego miejsca w nowej rzeczywistości gospodarczej. Powołanie nowej struktury organizacyjnej zajmującej się koordynacją działań promocyjnych gmin regionu stało się naturalną konsekwencją owocnego istnienia Unii Gospodarczej Miast. Po kilkumiesięcznym okresie badania rynku i „docierania” instytucji pojawiły się działania promocyjne za granicą, objawiające się udziałem mikroregionu w wystawie w CANNES, Targach Biznesu

w AMSTERDAMIE, Międzynarodowych Targach Turystyki w Goeteborg i Berlinie. Niemal rutynowy stał się udział w poznańskich wystawach INWEST CITY. Jednak brak formalnego porozumienia między gminami regionu utrudniał współpracę i właściwie uniemożliwiał prawnie usankcjonowany przepływ środków finansowych oraz stosowne rozliczenia między zainteresowanymi. Już w 1994 roku podjęto więc prace nad treścią porozumienia dotyczącego zadań stymulujących rozwój i aktywizację gospodarczą mikroregionu. Istotnym problemem było przyjęcie takiej formy porozumienia, która nie prowadziłaby do powoływania nowej, kosztownej struktury organizacyjnej, a jednocześnie dawała gwarancję sprawnej realizacji wspólnych zadań.

Porozumienie – komunalne z dnia 26 września 1995 roku (fragment) § 2. Przedmiotem Porozumienia jest powierzenie gminie Śrem wykonania zadań publicznych polegających na:

1. prowadzeniu szerokiej promocji gmin w kraju i za granicą,
2. opracowaniu strategii rozwoju gospodarczego,
3. współdziałaniu z organami, organizacjami i instytucjami,
4. tworzeniu i obsłudze systemu wsparcia finansowego dla małych i średnich przedsiębiorstw
5. gromadzeniu i przekazywaniu informacji sprzyjających aktywizacji gospodarczej gmin,
6. prowadzeniu działalności doradczej i szkoleniowej,
7. organizowaniu wymiany doświadczeń pomiędzy stronami Porozumienia,
8. innych działaniach stymulujących rozwój gmin.

porozumienia ponoszą koszty wspólnie, proporcjonalnie do liczby mieszkańców. Propagowana idea porozumienia gmin regionu śremskiego oraz promocja mikroregionu gospodarczego na imprezach targowych w kraju i za granicą zaowocowały nawiązaniem współpracy z Wielkopolską Szkołą Biznesu. Okazało się, że organizowanie współpracy mikroregionalnej jest działaniem prece-

densowym i wyzwala szczególne zainteresowanie, również amerykańskich i brytyjskich funduszy pomocowych.

W związku z powyższym doszło do podpisania listu intencyjnego między przedstawicielami miast regionu śremskiego a Wielkopolską Szkołą Biznesu, w sprawie stworzenia wspólnego planu strategii rozwoju gospodarczego. Rodzi on nadzieję na spełnienie ogólnych wyobrażeń o wspólnym działaniu gmin w rozwiązywaniu problemów gospodarczych i społecznych. Naukowe opracowanie planu strategii pozwoli na ustalenie nieprzypadkowych priorytetów, niezależnych od różnych grup nacisku, a przyjęcie przez poszczególne rady miejskie zdystansuje go od zmian natury politycznej i personalnej. Opracowanie planu dla mikroregionu śremskiego ma pionierski charakter w skali ogólnopolskiej. Dotychczas budowano takie strategie dla dużych ośrodków miejskich, a fundusze pomocowe i Bank Światowy kierowały środki finansowe do regionów i miast zagrożonych strukturalnym bezrobociem. Śremskie dążenia do regionalnej integracji gospodarczej zostały docenione przez brytyjski fundusz „KNOW HOW”. W wyniku współdziałania i umów między Wielkopolską Szkołą Biznesu, Unią Gospodarczą Miast i Funduszem Pomocowym KNOW HOW rozpoczęło się budowanie „Programu Rozwoju Gospodarczego” finansowanego w 80% przez brytyjski fundusz pomocowy. Dzieje się tak dlatego, ponieważ inicjatywę współpracy umiejętnie rozwinięto, powołano odpowiednie struktury organizacyjne, zawarto stosowne porozumienia. Unia Gospodarcza Miast wyposażona w program rozwoju gospodarczego to już nie tylko myśl o przyszłym powiecie śremskim, ale poważny krok we właściwym kierunku.



„ARCHITEKCI” POROZUMIENIA - KOMUNALNEGO
w dniu podpisania dokumentów

Ostatecznie przyjęto formę porozumienia komunalnego, gdzie strony zlecają prowadzenie spraw gminie wiodącej tzn. Śremowi. Strony

Śremianie w Bergen

**Rozmowa z ANDRZEJEM RATAJCZAKIEM
Burmistrzem Miasta Śrem**

- Panie Burmistrzu w dniach od 14-16 grudnia ubiegłego roku gościł Pan w niemieckim mieście Bergen z delegacją władz samorządowych naszego miasta. Jaki był cel tej wizyty?

- Odpowiadając na to pytanie chciałbym zacząć od tego, że byliśmy tam z rewizytą, która dotyczyła dalszej współpracy obydwu gmin Śrem - Bergen. Pojechaliliśmy do nich z propozycją (na piśmie) współpracy aby podczas kolejnego spotkania już w Śremie w kwietniu br. obie strony mogły precyzyjnie przedstawić gotowe materiały do wspólnego podpisania porozumienia naszych miast.

- Na czym będzie polegała dalsza współpraca? Wspominał pan Burmistrz o wymianie kulturalnej i sportowej. Czy będą to wyjazdy naszej młodzieży, pracowników urzędu?

Tak. Współpraca, którą sami nam proponują w dziedzinie kulturalnej i sportowej - „partnerstwo miast”, będzie polegała na wymianie młodzieży szkół, szczególnie szkół podstawowych, natomiast koszty utrzymania będą pokrywać rodziny uczniów, a w dziedzinie sportowej - kluby sportowe. Będzie też wymiana doświadczeń i działalności między pracownikami naszego urzędu, bo podobnie jak u nas są wydziały gospodarki przestrzennej, komunalnej itp. Zauważyłem życzliwość władz lokalnych i jakby nieśmiałe pytanie, czy my będziemy chcieli z tak małym miastem współpracować, (miasto ma 17000 mieszkańców). Była też propozycja kontaktów rodzinnych: np. wczasów. Oni nie chcą nic narzucać, lecz pragną aby w sposób naturalny rozwijała się współpraca, przekształcanie. Chcą zobaczyć, przyjrzeć się. Każdy chce mieć z drugiej strony życzliwego partnera, który będzie rozmawiał, współpracował. W gminie Bergen jest np. mała miejscowość, która współpracuje ze Stacją Ocen i Odmian Nasion w Środzie Wlkp., a która podlega Wójtostwu w Śremie. I z tym zakładem chcą nawiązać współpracę, gdy przyjadą do nas. Chodzi o to by był ten „przepływ ludzki” między miastem Śrem a Bergen.

Chciałbym wysłać tam naszą gazetę, TV „Relax”, aby napisać jak funkcjonują ich gazety, pokazać jak to miasteczko

wygląda, żyje. W swojej gazecie lokalnej pisali też o nas podczas naszego tam pobytu. Muszę dodać, że są bardzo ostrożni w poruszanych tematach i przekonać ich do współpracy nie jest wcale łatwe. Niewiele jest miast w województwie poznańskim, które w ostatnich 3-4 latach dogadało się aby ze sobą współpracować.

- Czy spotkał tam Pan Polaków?

- Oczywiście. Są tam nasi pradziadowie. Dla przykładu podam kilka nazwisk: szef Urzędu Miejskiego nazywa się Gąsior, zastępca szefa Prokop, a przewodniczący Rady, Wagner. Nie ukrywali, że ich korzenie wywodzą się z Polski.

- Czego można się od nich nauczyć?

- W zasadzie to porządku. Czystość, czystość aż uderza wszędzie, na każdym kroku. Uwagę zwraca piękna elewacja budynków, są odmalowane, kolorowe



Miasteczko Celle (pruska starówka)
w gminie Bergen

(biel, brąz, zieleń), dekorowano je, strojono dodatkowo na zbliżające się święta Bożego Narodzenia. Te wszystkie czynności to inicjatywa własna mieszkańców miasteczka. Na przykład na terenach byłego NRD nadal można zobaczyć nieporządek, fatalne drogi. Interesowała mnie bardzo oczyszczalnia ścieków. Jest b. nowoczesna - zautomatyzowana i sterowana komputerowo. Woda jest naprawdę czysta. Powiem jeszcze, że nie wolno u nich stawiać reklam przy drogach wlotowych do miast i to było dla mnie zaskoczeniem. Rośnie też mniej drzew liściastych, za to bardzo dużo świerków przy każdej niemal posesji i latem i zimą jest bardzo zielono.

- ... a ich wrażenia, gdy byli swego czasu w Śremie?

Nasi goście byli bardzo krótko bo tylko 4 godziny. Nasze miasto wywarło na nich duże wrażenie - wszystko im się podobało: ludzie, przyjęcie. Będąc w Bergen przyjęto nas w podobnym stylu np. przygotowano wcześniej wigilię (jak u nas wspólnie z pracownikami), życzenia, śpiewano kolędy. To spotkanie potraktowali poważnie czego wynikiem była nasza wizyta.

*- Dziękuję bardzo za rozmowę
Małgorzata Jurgowiak*



Delegacja władz samorządowych Śremu i
Bergen

NIEOBECNI ZAWSZE TRACĄ

Kto nie gra ten nie wygrywa.

Z pięćdziesięciu czy stu deklaracji współpracy, w nieprzewidywalnym czasie, jedna nabiera realnego kształtu.

W pierwszej dekadzie stycznia br. odbyły się Międzynarodowe Targi Turystyczne VAKANTIEBEURS w Utrechcie w Holandii. Wzięli w nich udział również polscy wystawcy z: Wielkopolski, Mazur, Dolnego Śląska, regionu Nowego Sącza oraz Biura Podróży ORBIS.

Symptomatyczne jest to, że gminy wielkopolskie reprezentowane były przez przedstawicieli Czempania, Kórnik i Śremska, - członków UNII GOSPODARCZEJ MIAST. Dziś już formalnego związku, w którym zrozumienie dla roli działań promocyjnych jest ugruntowane. Polscy uczestnicy wystawy targowej skorzystali z 50% dofinansowania wypłaconego z Urzędu Kultury Fizycznej i Turystyki. Ekspozycja wielkopolska zajmowała powierzchnię około 10 m² po 8 milionów starych złotych za 1 metr kwadratowy. Burmistrz Krzysztof Łożyński, reprezentujący Śrem w Holandii w dniach 9 - 12 stycznia, wyróżnił dwa aspekty pobytu: poznawczo-sondazowy, dotyczący turystyki i promocyjny, obejmujący nawiązanie kontaktów o charakterze gospodarczym. Okazało się, że przedstawiona na targach oferta mikroregionu śremskiego jest bardzo bliska oczekiwaniom holenderskiego klienta. Poznanie szczegółowych preferencji i życzeń potencjalnych turystów pozwoli na dopracowanie wariantów konkretnego programu pobytu zagranicznych gości. Wielkopolska, w tym region śremski, ma wiele atrakcji do zaoferowania, chociaż nie dysponuje tak zdecydowanymi formami krajobrazu jak regiony górskie. Jednak poza walorami pejzażowym mieszkańcy Niderlandów cenią sobie czystość, sprawność urządzeń technicznych, punktualność.

Oczekują dobrze zorganizowanego wypoczynku i precyzyjnie opracowanego programu pobytu. Liczą na przygotowane trasy pieszych wędrówek oraz stanowiska do oglądania ptactwa w naturalnych

siedliskach. Chętnie będą uprawiać wędkarstwo nad czystymi wodami i jeździć rowerami wynajętymi z pobliskiej wypożyczalni. Korzystanie z siłowni czy basenu nie jest już atrakcją. To musi być normalna zawartość oferty dla ludzi z kraju, gdzie każde miasteczko ma nie mniej niż 2 kryte kąpieliska. Zagraniczny turysta zainteresuje się także ciekawie skonstruowanym programem zwiedzania zabytków. Potencjalny gość musi wiedzieć, że po przyjeździe do Polski znajdzie się w centrum zainteresowania, a jego przyszły gospodarz będzie umiał i chciał właściwie wypełnić mu czas. Będzie pewny, że nie

zostanie zaskoczony ceną wynajęcia bryczki lub konnej przejażdżki w Racocie, a może również w Jaszowie i Mechlinie. Holendrzy są mobilnym narodem, którego połowa (ok. 8 mln osób) spędza wakacje za granicą. Traktując turystykę jako intratną dziedzinę działalności gospodarczej należy więc, wykorzystując posiadane atuty, poczynić niewielkie inwestycje, aby przyciągnąć turystów właśnie do Wielkopolski i mikroregionu śremskiego.

W ramach Unii Gospodarczej Miast planuje się w bieżącym roku wydanie wspólnego folderu zawierającego ofertę turystyczną uwzględniającą specyfikę poszczególnych ośrodków miejskich.

Rozmowy o powyżej określonym stosunku do turystyki, w imieniu Unii Gospodarczej prowadził Krzysztof Łożyński z Aliną Bittner z Polskiej Agencji Promocji Turystyki, z Edwardem Gwoździem - Dyrektorem Departamentu Promocji Turystyki Urzędu Kultury Fizycznej i Turystyki oraz z Marią Radecką-Mikulicz, Dyrektorem Polskiego Urzędu Turystyki w Amsterdamie. Drugi wątek wizyty w Holandii dotyczył spraw dużych inwestycji gospodarczych i koncentrował się na promocji, poszukiwaniu kontaktów oraz wymianie deklaracji współpracy, prowadzących do pozyskiwania poważnych inwestorów zagranicznych na rynek śremski. Dzięki rozmowie z Elżbietą Kocańdą - attache handlowym polskiej ambasady w Hadze - nawiązano kontakt z Fundacją Holendersko-Polską w mieście Vendam. Propozycje inwestycyjne zostały złożone Robertowi Hendrisowi



- Dyrektorowi Izby Przemysłowo - Handlowej w Utrechcie. Podobna izba z Dordrechtu złożyła wstępną deklarację współpracy gospodarczej. Następnym krokiem będzie doprowadzenie do spotkania przedstawicieli wspomnianych izb handlowych ze środowiskiem polskich handlowców i przemysłowców w Śremie (Śremskie Towarzystwo Gospodarcze, Stowarzyszenie Kupiec oraz osoby niezrzeszone). Odbyło się również spotkanie z przedstawicielstwem firmy DOUBLE QUICK LTD z Goudy. Dyrektor Meijer reprezentował Konsorcjum, które doprowadziło do podpisania listu intencyjnego z władzami miasta Poznania, dotyczącego poważnych inwestycji przy jeziorze Malta na sumę 170 mln guldenów. Burmistrz Łożyński przedstawił propozycję zagospodarowania: zwirowni w sąsiedztwie Szkoły nr 6, okolic kąpieliska miejskiego nad jeziorem Grzymisławskim i rozbudowy obiektów Śremskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w parku. Istnieje możliwość skorzystania ze środków finansowych Unii Europejskiej na prace projektowe, z funduszu Phare oraz finansowania pewnych inwestycji przez stronę holenderską. Przedstawiając powyższe działania promocyjne, zmierzające do pozyskiwania inwestorów oraz rezultaty wcześniejszej polityki informacyjnej należy stwierdzić, że obecność Śremu w bardzo różnych miejscach (przedstawicielstwach gospodarczych) owocuje konkretnymi formami współpracy. Niekiedy kosztowna promocja przynosi rezultaty po długim czasie. Są poważne deklaracje trzech firm niemieckich, które zdecydowały się zainwestować w Śremie. Konkretnie umowy zawarto z brytyjskim funduszem „Know-How”. Ten kontakt odrodził się po dwuletnim okresie milczenia i urzeczywistnił dofinansowaniem Programu Strategii Rozwoju Gospodarczego Unii Gospodarczej Miast. W tym kontekście cieszy więc opinia attache handlowego, że najlepiej reprezentowane są w ambasadzie polskiej w Hadze dwie gminy: Zamość i Śrem. Dla inwestora zagranicznego ważna jest siła ewentualnego partnera. Tak więc Unia Gospodarcza Miast podnosi wartość poszczególnych jej członków. Atrakcyjność Śremu wyraża się również w umiarkowanej wysokości podatków lokalnych, stosowaniu wakacji podatkowych dla inwestorów tworzących nowe miejsca pracy oraz najwyżej ocenionej w Polsce polityce proekologicznej. Wszystko to sprawia, że zainteresowanie miastem jest większe niż wynikałoby to z jego naturalnych walorów.

Na podstawie relacji Krzysztofa Łożyńskiego opracował:

Mariusz Kondziela.

Gimnazjum i Liceum im. Gen. Józefa Wybickiego

Ze Starego Miasta do gimnazjum było kawałek drogi - trzeba było wyjść z domu o 7.30 aby zdążyć na godzinę 8.00 i nie zastać zamkniętych drzwi budynku. A więc czasu było dosyć, by po drodze gorzko rozmyślać nad tym, czemu ojcowie miasta w roku założenia gimnazjum postanowili budynek usytuować tak daleko. Powstanie gimnazjum datowane jest na rok 1858.

W pierwszych latach nauka odbywała się w dawnym klasztorze pofranciszkańskim, a w roku 1870 gimnazjum otrzymało nowy gmach przy ulicy Poznańskiej, co niestety odczuwaliśmy na własnych



nogach. A więc można powiedzieć, że śremskie gimnazjum było wraz z poznańską Marią Magdaleną, gimnazjum w Trzemesznie..... najstarszym gimnazjum w Wielkopolsce.

Dziwnym trafem trafiłam wraz z moim rodzeństwem do tej samej szkoły, do której uczęszczał nasz Dziadek - Walenty Mierzejewski. Przypominał mi o tym zresztą nader często nasz łacinnik - profesor Adolf



Hoffmann, twierdząc: „ty, Mierzejewska nie umiesz łaciny, twój Dziadek nie umiał łaciny i twój Ojciec też nie umiał łaciny”.

Budynek był okazały, z czerwonej cegły z solidnymi drzwiami wejściowymi, zaopatrzony w duże okna w auli na pierwszym piętrze. Przy nim dziedziniec z boiskami oraz wybudowaną osobno salą gimnastyczną. Całość ogrodzona wysokim ceglanym

ogrodzeniem rozdzielającym gimnazjum od budynku i dziedzińca Arcybiskupiego Konwiktu zwanego powszechnie „Kastą”. Na parterze uczelni znajdowały się wszystkie klasy, natomiast na pierwszym piętrze wspomniana już obszerna aula i mieszkanie dyrektora. Dzięki temu nasz dyrektor był stale obecny - postrach nie

tylko uczniów, ale mam wrażenie, że również ciała pedagogicznego. Rygor w szkole był wielki tak pod względem zachowania jak i strojów. Obowiązywały granatowe mundurki, nawet po

W ten sposób nosiliśmy z siostrą identyczne mundurki jak nasza Matka wychowanka Urszulanek. Rodzaj męski obowiązywał granatowy mundurek z niebieskimi wypustkami w czterech klasach gimnazjum, a z amarantowymi w dwóch klasach liceum. Dziewczyny nosiły berety, chłopcy czapki z rydelkiem zaopatrzone w metalowy znak z książką i kagankiem oświaty. Na lewym rękawie tarcza uczniowska z numerem szkoły również w odpowiednich kolorach: niebieskim i amarantowym.

Zdejmowaliśmy mundurki dopiero w pierwszym dniu wielkich wakacji by przez 2 miesiące paradować w cywilu. Jedynym wyjątkiem na terenie szkoły był strój gimnastyczny, ale też dokładnie wyznaczony. Nie do pomyślenia było, by uczeń nie miał solidnie przyszytej tarczy na rękawie, lub którakolwiek panna miała pod obowiązkowym czarnym fartuchem kolorową bluzkę lub sukienkę. Nawet pończochy musiały być przepisowe - brązowe - tak zwane patentowe. Nie podporządkowujący się

delikwent bywał natychmiast odsyłany do domu i odpowiednio odnotowywany w dzienniku. Po godzinie ósmej wieczorem nikt z nas nie śmiał znajdować się na ulicy - chyba że wraz z opieką domową. Wszelkie przestępstwa były natychmiast ogłaszane „urbi et orbi” poprzez kurendę, którą woźny wносił podczas lekcji i która była głośno odczytywana przez prowadzącego.

Zjawienie się dyrektora na ulicy wywoływało u uczniów nawet nie mających sobie nic do zarzucenia odnośnie stroju czy zachowania natychmiastową panikę i rejteradę, a poprzez mundurki byliśmy dosyć widoczni.

Byliśmy niesłuchanie zajęci. Lekcje trwały do godziny czternastej. Po południu były przeróżne zajęcia. Raz w tygodniu tak zwane „gry i zabawy”, na których latem grano w siatkówkę a zimą ćwiczone tańce narodowe na sali gimnastycznej: polonez, kujawiak, trojak. Starsi chłopcy uczyli się jazdy samochodem: szkoła dysponowała mocno zdezelowanym Buickiem i chyba Fordem. Nasze roczniki jeszcze tego szczęścia nie zaznały. Chlubą szkoły była orkiestra dęta dosyć wyróżniająca się



w mieście poprzez ćwiczenia na wolnym powietrzu szczególnie w starej i nowej strzelnicy, gdyż głos szczególnie wielkiej trąby niósł się daleko. Prowadził orkiestrę pan Stanisław Ciesielski, a ulubionymi utworami były J. Fucika: Wejście gladiatorów, J.P. Sousa: Pod Gwiazdzystym Sztandarem i naturalnie wszystkie piosenki harcerskie. Orkiestra ta była mocno uhonorowana, a szczególnie pamiętne były wyjazdy na Jamboree do Godolo w 1933 i 1937 roku, gdzie

uzyskano I miejsce.

Harcerstwo, Klub Sportowy, capstrzyki przy uroczystościach patriotycznych, częste wieczorki artystyczne, muzyczne i deklamatorskie np. przy udziale Kazimierzy Rychterówny, wyjazdy do Poznania do teatru, wycieczki do Kórnik, Rogalina, a z dalszych wyjazdy pociągiem nad morze, do Krakowa, nad jezioro i zaporę wodną w Rożnowie itp. Te wszystkie zajęcia i atrakcje organizowane przez szkołę powodowały, że byliśmy z nią związani nie tylko obowiązkiem lecz również radością i zabawą. A przy tym wszystkim zadawano nam również solidnie do domu, nie mówiąc już o odpowiedniej porcji obowiązujących lektur. Wypadało też należeć do chóru szkolnego, który produkował się podczas wszelkich uroczystości szkolnych oraz na niedzielnej Mszy św. gimnazjalnej.

Krótko przed wojną powstała też pod przewodnictwem ks. Antoniego Rządkiego i przy prezesurze Kwiryny Niklewiczówny Sodalicia Mariańska do której należał duży procent młodzieży. A więc nie nudziliśmy się w naszym gimnazjum absolutnie a co najważniejsze, bardzo naszą szkołę lubiliśmy mimo dyscypliny i rygorów.

Profesorowie

Do naszych nauczycieli należało się zwracać tytułem profesorskim. Z reguły wszyscy nasi mistrzowie mieli uniwersyteckie tytuły magisterskie, dyrektor - Henryk Ogonowski miał doktorat. Gimnazjum „od zawsze”



Henryk Ogonowski

miało profil gimnazjum klasycznego, a więc była greka, łacina, a jak opowiadał nasz Ojciec, również uczono języka hebrajskiego. A więc przed pierwszą wojną światową uczeń - Polak poruszał się w kręgu 6 języków i kultur (j. ojczysty, niemiecki, łacina, greka, hebrajski i angielski lub francuski do wyboru) - myślę, że nie było to łatwe. Dopiero w dwudziestym stuleciu gimnazjum zostało przekształcone na humanistyczne, również dopiero w roku 1935 dostęp do nauki otrzymały dziewczęta. Tak, że podczas mojego tam pobytu były jeszcze klasy czysto męskie. Do takich wąsatych panów przed maturą naturalnie nie ośmielaliśmy się mówić po imieniu, powszechnie było: kolego. Każda klasa miała swojego opiekuna, który prowadził ją od pierwszej klasy do matury. Trafiliśmy w mojej klasie wspaniale: opiekunem został od pierwszego dnia mgr Adam Zahradnik uczący historii. Był przystojnym młodym człowiekiem, zawsze

nienagannie ubrany, o wschodnim profilu, dlatego też powszechnie był przez nas nazywany „Arabem”. Jego lekcje były nader interesujące, a stopnie stawiał surowo. Urozmaicał swoje godziny wyświechtanymi filmami z historii sztuki. Musieliśmy więc przynosić z domów zdjęcia o tematyce zabytkowej z zagranicznych podróży rodziców; było to naturalnie wielką pomocą przy przyswajaniu materiału. Dzięki profesorowi Zahradnikowi moja siostra i ja nabrałyśmy historycznych zamiłowań, co pozostało do dziś.

Niestety ten zdolny młody człowiek zginął tragicznie, co cała szkoła odczuła bardzo boleśnie. Absolutnie nie mogliśmy po nim zaaprobować naszej nowej historyczki, tak, jakby ona była winna, że zginął nasz ukochany wychowawca. Oprócz normalnych godzin lekcyjnych organizował niezmiernie interesujące konkursy uczące elegancji i dobrych manier. Nigdy nie słyszałam by podobne metody były stosowane w innych szkołach. Np. konkurs pięknego nakrywania do stołu. W auli każda z dziewczyn otrzymała stół, który należało nakryć piękną serwetą i odpowiednim serwisem obiadowym, podwieczorkowym, śniadaniowym itp. Dziewczyny wyciągały od matek najpiękniejszą porcelanę i serwety, by zademonstrować swój stół z najlepszej strony. Był to rzeczywiście bardzo piękny pokaz. Drugim konkursem było pieczenie tortów. Torty były pieczone przez poszczególne uczennice we własnych domach. Aby nie było oszustwa, w domu delikwentki zasiadała podczas tej pracy Wysoka Komisja składająca się z dwóch kolegów z klasy. Komisja traktowała swoje zadania nad wyraz poważnie, absolutnie nie dając się wyciągnąć nawet na chwilę z kuchni. Upieczony tort był zanoszony do gimnazjum, a na wielkiej przerwie rozsprzedawany po kawałeczku na zbożne cele. Zdaje się, że wtedy byliśmy niezmiernie zaangażowani w zbieranie pieniędzy na LOPP.

W te wszelkie aranżacje Araba, naturalnie prócz młodzieży włączało się całe miasto, gdyż konkursy były otwarte dla wszystkich mieszkańców Śremu, a któraś matka nie chciała pokazać na szerszym forum swej najpiękniejszej stołowiźny! Bardzo lubianym przez nas nauczycielem był polonista - również młody, świeży absolwent poznańskiego uniwersytetu - mgr Antoni Pospieszalski. On również stosował przeróżne pomoce, które pozostawiały ślad w psychice ucznia. Przy omawianiu „Krzyżaków” Danusia Ranusówna wcielała się w postać Danusi Jurandówny, a koledzy w Zbyszka, Maćka i Krzyżaków. Do tego profesor przeniósł spektakl w czasy nowożytne i ustanowił spikera radia, który relacjonował zdarzenie kaźni Zbyszka na rynku krakowskim współczesnym językiem.

Nie wiem, czy w jakiegokolwiek szkole stosowano tego rodzaju metody, ale nas one niezmiernie fascynowały, lekcje były interesujące, a efekty

znakomite. Niezmiernie barwną postacią był nasz łacinnik, mgr Adolf Hoffman. Łacina była u nas bardzo ważnym przedmiotem, a wykładowca był postrachem szczególnie uczniów posługujących się tzw. „brykami”, czyli niechlujnie wydawanymi ściągawkami z tłumaczeniami autorów starożytnych.

Podczas klasówek nasz mistrz stawał przy zamkniętym oknie klasy i z zainteresowaniem oglądał przez całą godzinę lekcyjną mur „Kasty”, co mnie niezmiernie dziwiło, podczas gdy w klasie jedni pocili się nad trudnym tekstem, a inni wyciągali bryki. Profesor z niezmaconym spokojem całą godzinę stał tyłem do klasy, za to przy odbieraniu poprawionych prac wszyscy dziwiliśmy się mocno z powodu zamaszystych czerwonych wpisów „Odpisane”!, a czasem nawet powoływał się na odpowiednią ściągawkę wymieniając po nazwisku wydawcę.

Te i inne metody spowodowały zawołanie: „cave canem et Hoffmannem”. Matematyki uczył mgr Józef Witczak. Był nauczycielem poważnym, bardzo sprawiedliwym. W tym przedmiocie dziewczęta ustępowały chłopcom i nieraz musiały korzystać z korepetycji. Jedyną damą wśród naszego ciała pedagogicznego była mgr Aniela Boratyńska. Uczyła geografii oraz prowadziła zajęcia wychowania fizycznego z dziewczętami oraz sprawowała ogólny nadzór nad damską częścią szkoły. Była niezmiernie poważną, chociaż młodą osobą.

Nie przypominam sobie, by ktokolwiek na jej lekcjach ośmielał się na głupie figle, czy nie brać solidnie udziału w geograficznym przedmiocie. Mimo tego, że prowadziła lekcje wychowania fizycznego nigdy nie widzieliśmy jej w stroju gimnastycznym. Niezmiennie w brązowym kostiumie, bardzo szczupła i wyprostowana dyrygowała nami na sali gimnastycznej, ale nigdy sama nie demonstrowała ćwiczeń, które nas obowiązywały.



Adam Zabradnik

Ksiądz katecheta Antoni Rządki zajmował w gronie nauczycielskim specjalne miejsce. Uczył religii i języka niemieckiego. Oprócz tego prowadził Konwikt Arcybiskupi dla chłopców

spoza Śremu. Wbrew pozorom do obu przedmiotów prowadzonych przez ks. Rządkiego należało się solidnie przygotowywać. Natomiast to co się działo w konwikcie było okryte mgłą tajemnicy - dopiero wiele lat później dowiedziałam się od jednego z byłych „kaściarzy”, że nieraz była tam stosowana kara cielesna, ale po jej wymierzeniu nigdy już do przewiny nie wracano. W każdą niedzielę przychodziliśmy również do gimnazjum, gdzie rygorystycznie sprawdzano

obecność, a następnie w karnych szeregach klasami wraz z wychowawcami udawaliśmy się o godzinie 9.00 na naszą mszę odprawianą przez ks. Rządkiego w kościele pofranciszkańskim. Nabożeństwo było uświetniane występami chóru gimnazjalnego z solowymi nieraz występami Wiesi Błachówniej prowadzonego przez prof. Zbiegienia nauczyciela biologii.

Ks. Rządkiego widziałam ostatni raz, gdy we wrześniu 1939 r. przyjechał do nas do Brzezin razem z falą uciekinierów ze Śremu. Przyjechał na rowerze z małą teczką - zastałam Go rano na werandzie i podałam mu śniadanie. Widziałam, że był niezdecydowany - nie wiedział, czy uciekać dalej przed Niemcami, czy wracać do Śremu. Zwyciężyło poczucie obowiązku i nasz katecheta wrócił do Śremu.

W Śremie po zaarrestowaniu przez Niemców zakładników On dobrowolnie stawiał się na gestapo proponując swoją osobę za kogoś obarczonego dziećmi. Niemcy rozstrzelali na rynku Śremskim wszystkich zakładników również ks. Rządkiego i osobę za, którą się wstawił.

Obraz ciała pedagogicznego byłby niepełny, gdyby zabrakło w nim nauczyciela w-f mgr Tarnowskiego, czyli „Gryziwasa”. My dziewczyny nie miałyśmy z nim żadnych kontaktów, a szkoda! - gdyż nasi koledzy hasali w Klubie Sportowym szczególnie na nadwarciańskich łąkach, czy na samej rzece. Prowadzony przez mgr Tarnowskiego Klub Sportowy zajmował zaszczytne miejsca w zawodach poznańskiego okręgu szkolnego. Kochaliśmy naszych nauczycieli, choć wymagano od nas dużo.

Pędziliśmy rano do szkoły z przyjemnością, ciekawi co przyniesie nowy dzień. Bo szkoła była interesująca, stale działo się coś nowego, wysiłek umysłowy był przeplatany wesołymi sztubackimi zdarzeniami, więc nurzaliśmy się w tym życiu gimnazjalnym, a może zdawaliśmy sobie podświadomie sprawę z tego, że są to ostatnie niefrasobliwe dni naszej młodości. W czerwcu 1939 otrzymałam świadectwo do 4-tej klasy nie zdając sobie absolutnie z tego sprawy, że do tej ukochanej szkoły nigdy nie powrócę, a profesorów jak i większości koleżanek i kolegów nigdy nie zobaczę.

Barbara Mierzejewska-Gnietowa c.d.n

BEZPŁATNY KUPON OGŁOSZENIOWY Nr...../96

Kupię/sprzedam

Cena

Imię i nazwisko

Adres

Telefon

DROGA do szkoły czyli HORROR DNIA CODZIENNEGO

Często obserwuję młodzież jak idzie do szkoły, lecz rzadko na uczniowskich twarzach widać radość wynikającą z faktu, że właśnie podąża się w kierunku „ukochanego” przez siebie budynku, w którym spędzi się najbliższe pół dnia, a niekiedy nawet pół życia. Należy teraz zadać jedno krótkie pytanie – dlaczego? „Przecież szkoła to mój drugi dom” – twierdzą dowcipni. Jednak okazuje się, że ten dom najchętniej wysadziłoby się w powietrze. Każdy weekend jest jak zbawienie, a wolny od nauki dzień przynosi wiele radości. Ciekawe czy spowodowane jest to nadmiarem nauki czy też „coś” lub „ktoś” w sprawie, że nie lubimy chodzić do szkoły. Okazuje się, że nauczyciele powodują, że szkołę traktuje się jak zło konieczne. Napięta atmosfera między profesorem a uczniem, powiew grozy gdy ten siada za biurkiem i otwiera dziennik, sprawia, że niektóre lekcje są koszmarem.

A potem modlimy się żeby (oczywiście nie daj Boże) nasz ukochany profesor nie pokazał się dzisiaj w szkole, bo wypadło mu coś nieoczekiwanego. A przecież tak niewiele nam do szczęścia potrzeba, odrobina zrozumienia, grymas twarzy podobny do uśmiechu i od czasu do czasu przymrużenie oka na „uczniowskie spędzanie czasu na łonie natury”. I wtedy każdy byłby zadowolony. Lecz obecnie (nie ma się co łudzić) nie zanoszą się na to, aby nastąpiły większe zmiany w codziennym, uczniowskim, ponurym życiu i nadal będzie obowiązywać stare uczniowskie hasło: „Nauczyciel też człowiek. Kiedyś był taki sam jak my i teraz jest taki sam... jak jego nauczyciele”. Tymczasem idę się pomodlić: „Boże, proszę Cię, spraw żeby dzisiaj nie było prądu bo wtedy nie będę mogła nauczyć się na historię”.

K. P.

.....

BIURO PODRÓŻY SŁONECZNA GROMADA

Śrem, ul. Kościuszki 22
tel./fax (0-667) 30 618

- Wczasy i zimowiska
- Wyjazdy na narty
- Wycieczki krajowe i zagraniczne

NIERENTOWNE

Wiele już pisano na temat śremskiej „bany”, ale zawsze pod kątem ekonomicznym. Usilnie wracam do tego tematu ale zupełnie od innej strony. Jako przedszkolak codziennie w drodze do „Bolka i Lolka” (o słodkie czasy!) przechodziłem przez przejazd



kolejowy i żadna siła nie ruszyła mnie z miejsca, dopóki nie przejechał „expres 7.50”.

Mijały lata, z przedszkolaka stałem się uczniem szkoły podstawowej nr 1. Ale w moim rozkładzie dnia nic się nie zmieniło. Gdy szedłem rano do szkoły „witała” mnie dymiąc, gwizdząc poczcziwa stara „bana”. I tak wtopiło się to w moje codzienne życie. Można by powiedzieć, było częścią szarego dnia. Z tą właśnie naszą poczcziwą „ciuchcią” kojarzą mi się również pierwsze wagary. Znaleźliśmy z kolegami budowlę koło nie istniejącego już (a szkoda) spalonego młyna, która prawdopodobnie służyła za rampę rozładunkową (budowla znajduje się do dzisiaj). Wiele godzin beztroskiej sielanki spędziliśmy w tym miejscu, a niezapomnianym atutem tego miejsca było doskonałe miejsce do obserwacji pociągu, który owymi czasami przejeżdżał bardzo często. Pewnego dnia idąc do poczcziwej „budy”, zobaczyłem mężczyznę obwieszoną aparatami fotograficznymi, obok stał zaparkowany samochód na holenderskich tablicach. Fotoreporter (prawdopodobnie) zagraniczny? A na cóż on mógłby „polować”? - pomyślałem. Młodzieńcza ciekawość podpowiadała mi, aby za wszelką cenę poznać



ŚREMIANIE 1995

ROMAN BARTKOWIAK

BOŻENA LANGNER

ADAM PAŁASZ

KSIĄDZ TADEUSZ NAGEL

Wszystkim Laureatom gratulujemy zaszczytnego tytułu.

Redakcja Gazety Śremskiej

Wielkopolanin 1995 IGNACY MOŚ — przyjaciel śremsian

zamiary owego człowieka. Wtem usłyszałem gwizd zbliżającego się parowozu, a cel mojej obserwacji natychmiast zrobił kilka ujęć zbliżającej się maszyny. Wtedy śmiałem się z gościa myśląc sobie:

„Co, w Holandii pociągów nie macie”. Dopiero dzisiaj z perspektywy czasu rozumiem co to było - zanikająca część krajobrazu, kultury. Z jaką goryczą idąc dzisiaj po torach myślę:

„luź nigdy nie zobaczę tego „cuda” buchającego parą i dymem”. Cóż, w Polsce już nie liczą się sentymenty. W Polsce rozgraniczamy piękno na dwie kategorie: pierwsze rentowne; drugie nierentowne. Opcja druga zostaje zlikwidowana. Przykro zrobiło mi się bardzo ponieważ przejeżdżając niedawno samochodem przez tenże zapomniany przejazd koło Szkoły nr 1 zauważyłem, że została rozebrana sygnalizacja świetlna. Czuję się, jakby ktoś odebrał mi kawałek dzieciństwa. Te moje wspomnienia może są echem moich dawnych marzeń kiedy chciałem zostać kolejarem.

Czyż nie miło byłoby jeszcze chociaż raz w roku przejechać się „baną” z Czempinia do Jarocina, tak aby powspominać lata dzieciństwa? Powoli wiele rzeczy znika i odchodzi w zapomnienie, tylko dlatego, że ciąży na nich piętno: **NIERENTOWNE.**

P.S. Czy rentowne są uczucia?

Foto: Autor

Lukasz Staszak

Przez cały grudzień Wielkopolska żyła plebiscytem zorganizowanym przez poznańskie Radio Merkury na Wielkopolanina 1995 Roku. Radiosłuchacze zgłosili ponad sześćdziesiąt kandydatur. Jak zawsze, na czoło wysunęli się lekarze i pielęgniarki a za nimi społecznicy, przedstawiciele świata nauki i kultury oraz ci, którzy kulturze polskiej szczególnie się zasłużyli. Tę ostatnią grupę reprezentował Ignacy Moś - fundator i honorowy kustosz Muzeum Literackiego Henryka Sienkiewicza w Poznaniu. Już w pierwszych dniach plebiscytu Ignacy Moś - mówiąc sportowym żargonem - był w ścisłej czołówce. Szybko objął prowadzenie i tak było do 5 stycznia 1996 roku, kiedy ogłoszono oficjalne wyniki. Otrzymał ponad 6500 głosów i zdystansował swoich konkurentów o kilka długości. Wiele z tych głosów wyszło ze Śremu. P.Moś doskonale wie, że ma w naszym mieście liczne grono swoich sympatyków. Otrzymaliśmy od „Wielkopolanina 1995 Roku” pozdrowienia i podziękowania dla śremsian za poparcie i pamięć. Z prawdziwą radością publikujemy ten list i raz jeszcze Laureatowi serdecznie gratulujemy wspaniałego tytułu.

Producent Poleca

Boazerie sosnową
od 1,00gr/m²

Boazerie świerkową
12,80 gr/m²

Listwy wykończeniowe

Puszczykówko
ul. Słowackiego 8
(boczna od ul. Fidlera)
Tel. 133 927

Ceny producenta wystawiamy faktury VAT

*Pozdrowienia dla
„Gazety Śremskiej”
Przyjmuje serdecznie.
Ignacy Moś.
Poznań, 8.1.1996.*



MORDERCA DUSZ

Niech nikt nie pomyśli, że za ofiary alkoholu uważam ludzi pijących. Nie, wprost przeciwnie ich otoczenie. Bardzo długo żałowałam obydwu stron, teraz tylko jednej. Współczucie do ludzi pogrążonych w nałogu skończyło się pewnego dnia, kiedy moja mała przyjaciółka przybiegła do mnie, do domu.

Siedziała naprzeciwko i była tak roztrzęsiona, że nie mogła wydusić z siebie słowa. W paluszkach gniotła zwitek papieru.

Przy pożegnaniu wcisnęła mi go w dłoń. Chcę abyś ty mój Czytelniku również poznał jego treść i zrozumiał jak wielką krzywdę wyrządzają alkoholicy:

„I - dzień

Przyszedł pijany. Ona zemdlła. Wyśmiał ją. Znienawidziłam go.

II - dzień Przyszedł pijany. Wyśmiał ją. Potraktował jak... Umarł we mnie Bóg.

III - dzień Zabiłam go.

IV - dzień Uwolniłam się od wyrzutów sumienia.

V - dzień

Na szafot szłam z podniesioną głową Chwilę później....

Umarłam z uśmiechem triumfu na ustach”. To dziecko ma dopiero dwanaście lat. Co będzie później? Czy skończy się na wierszach ?

Cały czas zadaję sobie pytanie: Ile może wytrzymać to dziecko i tysiące jemu podobnych. Ile razy dzieci z rodzin alkoholików będą musiały oglądać jak ojciec maltretuje ich matki? Ile razy ich świat się zawali?

„VI- dzień Boże dlaczego ja wciąż go kocham” A ile razy będą odbudowywały go na nowo.

KJSZ

Prawo reakcji łańcuchowej KŁOPOTY RODZINNE

Wydawałoby się, że główny tytuł ma się tak do podtytułu jak przysłowiowy piernik do wiatraka. Tak jednak nie jest. Oto pierwszy z brzegu przykład.

Żona z przyczyn bardziej lub mniej uzasadnionych podejrzewa od pewnego czasu męża o zdradę. Na domiar złego, jego zachowanie zdaje się utwierdzać ją w tym przekonaniu. Wraca później niż przedtem do domu. Wychodzi wieczorami. Zaniedbuje obowiązki męża i ojca. Zaczynają się wymówki, dąsy i oskarżenia. Im więcej wymówek, tym więcej czasu on spędza poza domem. Częściej niż zwykle wraca do domu pijany. Żona zamartwia się. Jest coraz bardziej zaniedbana. Dom także nie jest tak przytulny jak przedtem. Dzieci widząc iskry w oczach rodziców, chodzą na paluszkach, a gdy i

to nie pomaga - próbują zejść z drogi i wynoszą się z domu na coraz dłuższe okresy. Dwunastoletni syn poznał kolegów, którzy jak on mają nieciekawie w domu. Spodobało mu się nowe towarzystwo. Namówili go do pierwszej w życiu kradzieży. Powoli stawał się „dzieckiem ulicy”. Jego siostra, 14 letnia Monika coraz więcej czasu spędzała z koleżankami, ale nie z tymi, z którymi przyjaźniła się do tej pory. Te nie miały czasu. Miały też skrupuły i twarde zasady rodziców. Te nowe wiedziały więcej o płci przeciwnej. Miały też za sobą erotyczne przeżycia. Miały też do czynienia z „prochami”.

Nadszedł dzień, w którym wyjaśniły się przyczyny „niby zdrady” męża. Między rodzicami wszystko wróciło do normy. Można by pomyśleć, że problem zniknął. Tak, to prawda, ale tylko teoretycznie. Jednak nikt nie zastanawia się, jak mocno ucierpiała na tym dziecieńca psychika. Sądzę, że wszelkie tragedie tego typu wpływają destrukcyjnie na emocjonalność ludzi, a wyobraźmy sobie, jak mocno i głęboko musiała utkwąć w małej i niedojrzałej jeszcze duszy dziecka. Tak więc, pragnę zaapelować do Was - Rodzice, Was, którzy jesteście odpowiedzialni za swoje dzieci: Nie pozwólcie, aby Wasze potomstwo musiało odpowiadać za wasze błędy.

CIN

INFORMACJA



Grupy Samopomocowe Anonimowych Alkoholików „BALAST” funkcjonują w nowo powstającym Centrum Profilaktyki i Alternatyw Młodzieżowych Stowarzyszenia „Kotwica”, która mieści się przy ul. Poznańskiej 13 (konwikt).

- wtorki godz. 17.00

- piątki godz. 17.00

Grupa AL-ANON (rodzinna)

poniedziałki godz. 17.00

Grupa AL-ATEEN

piątki godz. 17.00

Gabinet psychologiczny środy od godz. 15.00

Grupy wsparcia z psychologiem dla uzależnionych
środa godz. 17.00

dla dzieci również w środę godz. 17.00

Po uprzednim zgłoszeniu telefonicznym 33 020
Punkt interwencji kryzysowej (zapobieganie przemocy w rodzinie) Czynny codziennie od godz. 7.00 - 15.00 ul. Mickiewicza 40, tel. 33 020

Stowarzyszenie Abstynentów „Kotwica”

Masz problem lub chcesz pomóc zadzwoń
tel. 33 020 od godz. 7.00 - 15.00

Gdy może pomóc pedagog lub psycholog szkolny

We wszystkich szkołach podstawowych w Śremie są zatrudnieni na specjalnych etatach psychologowie, pedagodzy, a w większych szkołach i psycholog, i pedagog a nawet logopeda.

Zadawałam przewrotne pytanie: po co w szkole jest potrzebny pedagog, gdy już z założenia szkoły wynika, że każdy nauczyciel powinien być pedagogiem. Otóż okazuje się, jest potrzebny i to nawet bardzo potrzebny.

Sama byłam przez wiele lat nauczycielką i stwierdzam, że nasz obecny system szkolnictwa jest bardzo chory. Jakie są przyczyny tej choroby? Przeładowane szkoły giganty, po tysiąc i więcej uczniów, przeładowane klasy, przeładowany program nauczania, niedostosowany do wieku ucznia i jego potrzeb życiowych, alkoholizm społeczeństwa (w samym Śremie i okolicach jest około 50 melin pijackich), rozbite rodziny, przemoc stosowana wobec dzieci w domach niektórych rodzin, nadmiar informacji, która zalewa dzieci i młodzież - oto smutny obraz naszej codzienności. Jakie są tego skutki? Nerwowość dzieci, agresywność, trudności w nauce, trudności wychowawcze, częste stresy.

Pedagog ma być takim lekarzem, który leczy te trudności. Niestety! Często może leczyć symptomy, a nie przyczyny.

Dla dzieci z trudnościami w nauce prowadzą pedagodzy zajęcia korekcyjno - kompensacyjne, czyli mówiąc prościej starają się w specjalnych zespołach wyrównać braki w nauce. Małgorzata Rappe w Szkole Podstawowej Nr 4 prowadzi różne grupy terapeutyczne, między innymi zajęcia wyciszające dla dzieci agresywnych oraz terapię indywidualną z uczniami starszymi od 4 - 8 klasy.

Do pracy pedagoga należy też badanie warunków domowych ucznia, znajdowanie przyczyn trudności w nauce, wagarowania, które najczęściej zaczynają się w domu. Dlatego konieczny jest kontakt z rodzicami, poznanie warunków domowych ucznia. Każde skierowanie ucznia na odpowiednią terapię musi być poprzedzone badaniami w poradni psychologicznej lub przez szkolnego psychologa jeśli jest w szkole, oraz wyrażeniem zgody przez rodziców.

Pedagodzy współpracują też z klubem Kotwica i prowadzą w szkołach tzw. Elementarz nr 2 - antyalkoholowy oraz akcję „Dziękuję - nie”.

Pedagog Alina Lewandowska ze Szkoły Podstawowej Nr 5 również prowadzi zespoły korekcyjno - kompensacyjne oraz terapię indywidualną. Coraz częściej uczniowie przychodzą indywidualnie. Psycholog Małgorzata Stanisławska określa, że są to problemy natury osobistej, rodzinnej, wychowawczej oraz dotyczące wyboru zawodu. W klasach 8-myh jest

organizowane poradnictwo zawodowe i psycholog lub pedagog pomaga i doradza w wyborze szkoły po skończeniu klasy 8-mej.

Panie pomagają też w rozwiązywaniu trudności i problemów klasowych, jeśli takie powstają i klasa lub wychowawcy zwrócą się o pomoc.

Coraz częściej też, pedagog pomaga załatwiać i rozwiązywać trudności materialne. W szkołach prowadzi się dożywianie dzieci wydając obiady, śniadania. Pedagog współpracując z Towarzystwem im. Brata Alberta „Nadzieja” wskazuje komu udzielać pomocy bezpłatnej, bo robiąc wywiady w domu, odwiedzając rodziców orientuje się komu należy pomóc w wyżywieniu czy np. w zakupie podręczników.

Logopeda Dorota Robaszyńska w szkole nr 5 pracuje z dziećmi nad poprawą wad wymowy, a w tej szkole jest takich uczniów około 30.

Coraz więcej dzieci potrzebuje pomocy psychologa z powodu dysleksji i dysgrafii. Są to zaburzenie w czytaniu i pisanii, choć dziecko zna wszystkie litery. Oblicza się, że w skali krajowej jest takich dzieci 15 %.

Wszystkie panie stwierdzają, że rodzice coraz chętniej i częściej zwracają się o pomoc w trudnościach wychowawczych ze swoimi dziećmi. Zdarza się, że rodzice popełniają błędy wychowawcze z braku wiedzy lub nieświadomości. W takich wypadkach uświadomienie na czym polega błąd to już połowa sukcesu. Gorzej, jeśli w rodzinie jest patologia: pijaństwo lub rozbita rodzina i rodzice nie chcą zmienić trybu życia, ani zrezygnować ze swego egoizmu. Wtedy trzeba próbować uodpornić dziecko na sytuacje stresowe, co, niestety nie zawsze się udaje.

W części naszego społeczeństwa panuje przekonanie, że jeśli ktoś jest skierowany do psychologa lub szkolnego pedagoga, to zapewne jest co najmniej stuknięty lub chory psychicznie. Co jest nieprawdą, bo chorych psychicznie kieruje się do psychiatry, a psycholog pomaga ludziom normalnym w ich kłopotach i trudnościach życiowych. Na szczęście ten niewłaściwy pogląd zaczyna się zmieniać i coraz częściej sami uczniowie lub rodzice zgłaszają się ze swymi problemami do szkolnego psychologa lub pedagoga.

W szkole nr 6 Jolanta Kujawa, pedagog szkolny, która pracuje w tej szkole już trzeci rok, poza tymi samymi pracami, które prowadzą koleżanki w innych szkołach, zajmuje się dziećmi szczególnie uzdolnionymi. Od klasy IV począwszy omawia z uczniami podstawy uczenia się i metody uczenia się samodzielnego.

Jakie są blaski i cienie tego zawodu? - Jak w każdym zawodzie nieraz są osiągnięcia, a nieraz porażki. Jeśli dziewczyna zamknięta w sobie, nie nawiązująca kontaktu z otoczeniem, po miesiącu pracy z psychologiem zmienia się bardzo, to daje to olbrzymią satysfakcję i zadowolenie z pracy.

Ale bywa i tak, że rodzinie alkoholika nie udało się pomóc, to nie trzeba załamywać rąk, lecz pracować dalej - mówi Jolanta Kujawa - może następnym razem się uda!

Pani Kujawa w szkole nr 6 po południu prowadzi jeszcze ćwiczenia w Centrum Treningowym Wojakowskich. Jest to praca w małych grupkach z dziećmi, w celu rozwijania pamięci i koncentracji uwagi. Udział w tych grupkach jest dostępny dla dzieci ze wszystkich szkół śremskich. Niestety jest to płatne przez rodziców dzieci uczęszczających na zajęcia.

- Najgorsza w szkole jest anonimowość - stwierdza pani Kujawa - bo w szkołach gigantach nauczyciel uczący w kilku klasach nie jest w stanie zapamiętać każdego ucznia. A każdy uczeń chciałby być zauważony. I uczniowie nie lubią szkoły.

Gdy tego słucham marzy mi się szkoła o 200 - 300 uczniach, w której pracuje 10 - 15 nauczycieli, szkoła, do której takiej właśnie uczęszczałam, i w której sama uczyłam 18 lat.

Czy moi wnukowie doczekają takiej szkoły?

Teresa Sroga

HURTOWNIA POLECA:

Płytki ceramiczne,
gresy polskie, włoskie, hiszpańskie
kleje, fugi,
masę wyrównującą „Atlas”,
listwy wykończeniowe

„GRANI”

Szczodrzykowo k/Kórnik
ul. Dworcowa 21
(z Kórnik kier. na Krotoszyn)
tel./fax (0-61) 17 10 71

czynne od 7.00 do 18.00
Soboty od 7.00 do 14.00

W dniach 20 i 21 stycznia 1996 roku odbył się V HALOWY TURNIEJ PIŁKI NOŻNEJ O PUCHAR BURMISTRZA MIASTA ŚREMU I PREZESA ODLEWNI ŻELIWA ŚREM S.A. z okazji 75 lecia ŚREMSKIEGO KLUBU SPORTOWEGO 'WARTA' oraz Rocznicy WYZWOLENIA ŚREMU.

FOTO 1

Wykonane w 1932 roku po meczu bokserskim Śremskiego Klubu Sportowego „Warta” oraz „Warty” Poznań.

Na zdjęciu m.in. klęczą od lewej: Taciak Antoni, Sadowski, Kornatowski, Ratajczak (zawodnik „Warty”

- Poznań), Tomaszewski Leon, Sobkowiak („Warta” Poznań), Michał Jahns, Wolniakowski („Warta” Poznań). W górnym rzędzie (w środku) prezes Klubu S.K.S. Nikodem Popiałkiewicz.



Śremskiemu Klubowi Sportowemu „WARTA” w 75 roku jego istnienia serdeczne życzenia kolejnych osiągnięć sportowych i wychowawczych oraz pełnienia wiodącej roli w propagowaniu masowej kultury fizycznej

składa:

Redakcja Gazety Śremskiej



Foto 2: Wykonane 2 lutego 1933 roku.

Od lewej :

Michał Jahns (waga musza), Andrzejewski (waga kogucia), Tomaszewski (waga piórkowa), Antoni Taciak - trener (waga lekka), Kornatowski Mieczysław (waga średnia), Adamski Jan (półśrednia), Jezierski Franciszek (waga średnia), Łukaszyk (waga półciężka).

BYŁEM CHORY A NIE ODWIEDZALIŚCIE MNIE

W Psarskim koło Śremu znajduje się Dom Pomocy Społecznej, gdzie mieszkają ludzie starsi, samotni. Tak zupełnie samotni to oni nie są. Wiele z nich ma rodziny, ale te rodziny na ogół zapominają o swych matkach, ojcach, babciach. Dom jest ładnie i wygodnie urządzony. Mieszka w nim około 140 pensjonariuszy w pokojach jedno- lub dwuosobowych. Część mieszkańców stale leży w łózkach, część porusza się na wózkach inwalidzkich, reszta chodzi po domu. Opieka personelu



jest bardzo dobra, troskliwa, ale nie zastąpi rodziny. Snujący się po domu starzy ludzie wyczekują, aż ich ktoś odwiedzi, z kim mogliby zamienić kilka słów.

Kierownictwo domu urządza dla swych pensjonariuszy różne imprezy kulturalne, rozrywkowe, wycieczki. Raz w miesiącu przyjeżdża ze Śremu

grupa ludzi z zespołu modlitewnego Ruchu Odnowy w Duchu Świętym, która z chętnymi pensjonariuszami śpiewa, recytuje wiersze, wyświetla filmy, modli się wspólnie. Leżący w łózkach nie mogą korzystać z takiego spotkania w świetlicy, dlatego odwiedza się ich w pokojach.

Zachodzę do jednego pokoju Na ścianach zdjęcia pięknej kobiety w różnych sztukach teatralnych. Na łóżku leży drobna, szczupła postać. To, kiedyś znana i sławna aktorka, Skoryma Chojnacka. Yciorys jej starczyłyby na kilka powieści.

W czasie II wojny światowej była w AK w lasach pod Sochaczewem. Służyła w armii podziemnej przez trzy lata. W bitwie została ranna w nogę. Leczyła się długo i potem nie mogła już wrócić do lasu. Mieszkała w Jaktorowie koło Warszawy i nadal pracowała w konspiracji. W jej domu przechowywano broń i „bibułę”.

Po zakończeniu wojny znalazła się w Poznaniu, gdzie pracowała jako sekretarka w Państwowych Nieruchomościach Ziemskich. Dowiedziała się, że otwarto Wieczorową Szkołę Dramatyczną. I ta dwudziestoparoletnia dziewczyna mająca za sobą partyzantkę i konspirację, pracując zawodowo, postanowiła zostać aktorką. Przez trzy lata, codziennie

po pracy zawodowej biegła do Szkoły Dramatycznej, słuchać wykładów i uczyć się zawodu artystycznego.

Po skończonej szkole zaproponowano jej pracę w teatrze w Toruniu. Zgodziła się chętnie, bo w Ciechocinku mieszkali jej rodzice. Był rok 1949. Grała tam na scenie kilka lat. Potem był Teatr Polski w Poznaniu, Teatr Satyryków w Łodzi i w roku 1955 znalazła się w Teatrze im. J. Osterwy w Lublinie. Pani Elżbieta najmilej wspomina te lata. Tu grała razem ze Stanisławem Mikulskim, mieszkali nawet w jednym domu. Pamięta jak pewnej nocy o godzinie trzeciej nad ranem, późniejszy sławny Kloss, wpadł do jej mieszkania i krzychał uradowany, że żona urodziła mu syna. Był bardzo szczęśliwym ojcem.

Pani Elżbieta grała w dramatach klasycznych jak: Moralność Pani Dulskiej, w Zemście, w Panu Damazym, w Konfederatach Barskich i wielu innych. Opowiada, że koleżanki aktorki zazdrościły jej sukcesów, bo była bardzo fotogeniczna, co zresztą widać na wiszących w pokoju fotosach.

Występowała również we współczesnych dramatach np. w „Wielkiej wygranej”. Mówi, że była to bardzo trudna rola, bo przez dwie godziny nie schodziła ze sceny.

W roku 1957 przeniosła się do teatru w Gorzowie Wielkopolskim, gdzie występowała do roku 1980. Z Gorzowa jeździła z ekipą teatralną na występy do Warszawy, Gdańska, Berlina. Za zasługi w krzewieniu kultury polskiej otrzymała wycieczkę do Moskwy i Leningradu. Wspomina, że wtedy po raz pierwszy leciała odrzutowcem i opowiada swe wrażenia. Mimo swego wieku i choroby pani Elżbieta ma doskonałą pamięć i doskonale jest zorientowana w bieżących sprawach społecznych i politycznych.

W roku 1954 wyszła za mąż za Stanisława, który miał spory majątek koło Mosiny i dziesięcioro rodzeństwa bardzo łasego na ten majątek. Rodzinie nie w smak było, że ożenił się z aktorką. Było to małżeństwo „dojeżdżające” - Pani Elżbieta mieszkała w Gorzowie, a mąż Stanisław w Mosinie i jedno albo



Skoryna Chojnacka w jednej ze sztuk.



drugie dojeżdżało do współmałżonka.

W roku 1980 pani Skoryma przeszła na emeryturę. Mogła grać jeszcze nadal, ale postanowiła pielęgnować chorego męża. Przepracowała nad deskach scenicznych 30 lat. Doczekała się uznania za swą walkę w AK i za pracę artystyczną. Otrzymała Akowski Medal

Zwycięstwa i Wolności, Honorową Odznakę za pracę artystyczną i społeczną, Odznakę Zasłużony Działacz Kultury.

Na pożegnanie ze sceną grała w sztuce „Wielka wygrana”. Rada Miejska Gorzowa udekorowała ją Honorową Odznaką miasta Gorzowa Wielkopolskiego. Była oczywiście wielką galą, kwiaty bisy i podziękowania.

Gdy rozstała się ze sceną zamieszkała z mężem w Mosinie. Pytam panią Elżbietę jak znalazła się w Psarskim? - Opowiada, że mąż zmarł na raka wątroby w 1985 roku. Rodzina męża jak „sępy” rzuciła się na jego majątek. Dla wielkiej aktorki zabrakło miejsca w domu jej męża. Wyjechała do brata do Puszczykowa. Brat zmarł na wylew krwi do mózgu.

Byłam bez rodziny, bez opieki, a dawna rana z partyzantki zaczęła dokuczać, słabnął wzrok, potrzebowałam opieki i tak znalazłam się w Psarskim. Pani Elżbieta nie skarży się na swój los. Mówi, że ma tu bardzo dobrą opiekę. Szczególnie chwali pana Tadeusza Kaczmarka (nie tylko ona jedna chwali p. Tadeusza - opiekuna socjalnego). Przeprasza mnie, że zajęła mi sporo czasu. A mnie się serce ścisza i przypominają się słowa z ewangelii: „byłem chory a nie odwiedziliście mnie”. Elżbietę Skorymę-Chojnacką (poza bratankiem) nie odwiedza nikt. Zadaje



sobie pytanie: gdzie są koledzy aktorzy? No, z Gorzowa to może trudno dojechać, ale pani Elżbieta też grała w Poznaniu. Czy nie ma Związku aktorów? Czy nie pamiętają o kolegach emerytowanych?

- Czyny ludzkie znikome, a sława nietrwała - to chyba nasz wieszcz powiedział.

Pani Elżbiecie brakuje kontaktu z ludźmi. Chciała by z kimś porozmawiać. Kto zechce ją odwiedzić? Drzwi Domu Opieki Społecznej w Psarskim są zawsze otwarte.

Drzwi są również otwarte dla odwiedzających innych pensjonariuszy tego domu. W innym pokoju mieszka pan Stanisław Rychlewski (nie ze Śremu), kombatanek walk nad Bzurą i były partyzant AK.

W 1939 roku walczył w 25 pułku kanonierów w Armii Kalisz. Pamięta jak do pułku przyjechał marszałek Rydz-Śmigły i skierował ich do obrony Warszawy. Został wtedy ranny w rękę i nogę. Walczył potem w partyzantce AK, w lasach koło Kępna. Tam odmroził sobie nogi. Zachorował na gruźlicę i leczył się jeszcze przez wiele lat po wojnie. Od 4 lat przebywa w Domu w Psarskim. Narzeka, że dokuczają mu stare rany i odmrożenia. Pan Stanisław w przeciwieństwie do pani Elżbiety jest trochę rozgoryczony i zgorzkniały. Nie dziwię się temu zbyt. Życie go nie oszczędzało, a nie potrafi wytworzyć sobie filozofii spokoju jak pani Elżbieta. Pan Stanisław opowiada, że ma syna, ale ten nie odwiedza go nigdy.

I znów zadam przykre pytanie: a gdzie jest Związek Kombatanów? Czy chociaż z okazji świąt Bożego Narodzenia nie mogliby przypomnieć sobie o swym koledze?

W pokoju jednoosobowym mieszka pani Marysia Siweruk. Porusza się tylko na wózku inwalidzkim, ale jest pełna energii i życia. Ma wielu przyjaciół poza domem w Psarskim. Dużo czyta, słucha, modli się. Jeździ często na różne wycieczki, pielgrzymki i rekolekcje. Myślę, że postawa człowieka nie zależy od jego stanu zdrowia, czy sposobu poruszania się, ale od nastawienia wewnętrznego do życia. To na pewno jest wielką sztuką wypracować sobie stosunek do życia pełen wiary i nie poddać się przygnębieniu oraz rozgoryczeniu. I za to panią Marysię szczerze podziwiam.

Drodzy czytelnicy, może los tych trzech osób was poruszy. Jeśli dysponujecie wolnym czasem lub nudzicie się przy telewizorze wsiedźcie w autobus i odwiedźcie mieszkańców Domu Pomocy Społecznej w Psarskim - tam jest wielu ludzi, którzy są złaknieni rozmowy z drugim człowiekiem i oczekują na kogoś, kto zechciałby ich cierpliwie wysłuchać.

Teresa Sroga

Kajety Babci Krychy

„Wybory Prezydentaw.....”

Słoneczna niedziela „Obiad w rodzinie niedzielny”! Na stole odświętniej i wszyscy razem. A więc babki, dziadek, - młodszy czyli mama i tata i pochołeta, czyli przyszłość narodu - dzieciarnia. Babcia Krycha trochę zawiedziona, bo zamiast rosołu pomidorówka, zresztą pyszna, bo domowa, z pestkami, obowiązkowy „ptok” i klopsiki mielone. Przy stole gawędy. Druga babcia Lilka zamarnowywana prawie co niedzielę odwiedzinami dzieci i ich dzieci, gra na „kotłach” w kuchni, wyciąga jakieś pikle, sałatki, grzybki marynowane.



Pan prezydent na pieńku — jeszcze nie ma na pieńku

głosy. W czasie naszego deseru z kuchni wydobywa się wrzask... gromkie HURRA!...I wpadli. ...! Wnoszą Prezydenta Podwórze! Na barkach Malwiny i Andrzeja wnoszą Mikołaja, Antoniego. „Prezydent” ma obie ręce uniesione w górę ...uśmiech ZWYCIĘSTWA pierś dumnie wypięta! Postawcie Prezydenta! - „Panie Prezydencie Podwórze! „Lud pracujący” się pyta pana: Panie Prezydencie! Co pan robi dla nas DOBREGO? ...? Pada zwięzła odpowiedź: NIC! Ręce Pana Prezydenta Podwórze uniesione w górę, brzuch wypięty nogi rozstawione... Taka władza uderza do głowy... pachnie nawet cztero-latkowi...Usiadłam skromnie, powalona pomidorówką, wachluję łyżką w talerzu. Huragan śmiechu. Ale postawę pokory trzeba zachować...Cóż „LUD” może zrobić?...ŻYCIE! SAMO ŻYCIE!

Pomyślałam sobie: Może to dobrze, że wnuki bawią się w wybory....niż jak w dawnej Jugosławii bawią się w wojnę... Nie jest tak źle... Trzymajmy tak dalej...U babci Krychy na następnym spotkaniu rodzinnym poczytam im jednak bajkę Andersena... może nie będę jak Holubek...niech mają pogodne dzieciństwo, a nie AMOK z mediów.

Dawno, dawno temu w dalekim pięknym kraju, w którym nigdy nie było wojny...w którym nikt na nikogo nie krzychał... w którym nie było głodnych... żył sobie czarodziej...

Babcia Krycha



Pan prezydent - Mikołaj Antoni - gospodarzy...

A dzieciarnia cała czwórka wnuków rej w kuchni wiedzie. Wpadają nagle do pokoju. Ludzie! Robimy WYBORY! na prezydenta Podwórze! Drętuję. Porwali babci Lili karton - przygotowali kartki, długopisy!... Dobrze, że babka nie widzi. Nród zebrany przy stole do wyborów prezydenta się nie kwapi. Przerwano im konsumpcję i spokojne trawienie. Mama pisze za siebie... i tatę też, bo niby wie co tata myśli. Babcia Krycha agituje, żeby wybrać najlepszego:

„Wałęsę podwórka”, bo gospodarza trzeba w zagrodzie! A tu się nie ma komu wałęsać po obejściu. Taka jest panorama wsi polskiej - starzy na „Dziadowiznie”. Tak się dalej określa ojcowiznę. Babcia Lilka „pożyczona” kartonu-urny jeszcze nie zauważyła. Głosuje za siebie i za dziadka. Tak to już nam weszło w krew. Rzecznika dziatwa nie ma.

Grupa wyborców bierze się za drugie danie. Chwila spokojnego wchłaniania. Kandydaci na Prezydenta Podwórze wycofują się do kuchni. ...Liczą

WŁOŚCIEJEWSKIE SANKTUARIUM

Włosćiejewki - wieś w zasadzie o zwartej zabudowie licząca około 200 mieszkańców leży w pięknej pagórkowatej okolicy, bogatej w lasy i jeziora - pozostałość okresu lodowcowego. Znajduje się w odległości 5 km na pd. od Książa Wlkp.

Miejsce to znane jest w okolicy z Sanktuarium Matki Bożej Szkaplerznej, które na odpust 16 lipca lub w niedzielę po nim następującą przyciąga rzesze pielgrzymów z okolic jak też z Książa Wlkp. i Śremu. Ze Śremu przybywa tu tradycyjnie od lat pielgrzymka pieszka.

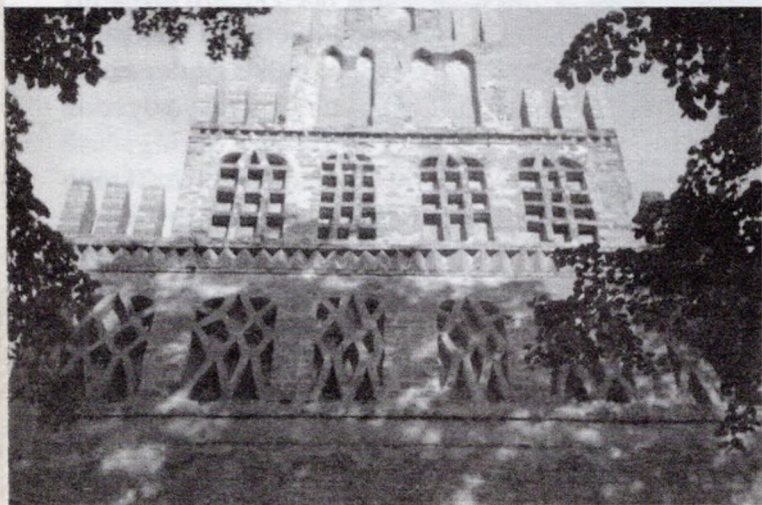
Kościół znajduje się na górze, najwyższym wzniesieniu wioski. W dokumentach był wzmiankowany już w 1417 roku, ponownie konsekrowany w 1659 roku, odnowiony 1951r. Kościół jest późnogotycki, murowany. W fasadzie zach. jest bogato ukształtowany szczyt gotycki, schodkowy o trzech kondygnacjach rozdzielonych fryzami ozdobnymi o rozczłonkowanych wnękach. W ołtarzu głównym znajduje się cudowny obraz Matki Bożej z Dzieciątkiem z I połowy XVII w. malowany na drewnie w sukience srebrnej z II połowy XVII wieku. Obok kościoła dzwonnica, ołtarz letni, a poniżej na zboczu wzniesienia przykościelny cmentarz. W kościele należy zwrócić jeszcze szczególną uwagę na dwa elementy. W bocznej kaplicy znajduje się żeliwna tablica z 1883 roku poświęcona 200 rocznicy zwycięstwa Jana III Sobieskiego pod Wiedniem, wystawiona zapewne staraniem właścicieli Włosćiejewek - rodziny Niegolewskich.

We wsch. ścianie kościoła (za ołtarzem) wmurowane są na zewnątrz kościoła odciski stóp w kamieniu, czczone przez pielgrzymów, wg. tradycji ludowej większy ślad to stopa Matki Bożej, mniejszy - Dzieciątko. Są przypuszczenia, że na wzgórzu gdzie stoi dziś kościół, znajdowała się

pogańska gontyna. Mogą o tym świadczyć liczne znaleziska w postaci starej ceramiki. Być może jakąś rolę w gontynie spełniał głaz, na powierzchni którego są wspomniane odciski stóp. Właśnie z tym głazem związane jest podanie o powstaniu tutejszego kościoła, które przytoczę za p. Zbigniewem Szmidtem wg. artykułu w Głosie Śremskim Nr 7/87.

Na wzniesieniu w gęstym lesie leżał od dawna głaz, jak ludzie mówili, że śladami Matki Boskiej. Pewnego razu ukazała się nad nim świetlista luna, a w niej obraz Matki Boskiej. Ludzie dali znać o zdarzeniu księdzu w Książu Wlkp. Ten w uroczystej procesji, odprowadził obraz do kościoła w Książu. Wkrótce jednak obraz znikł z kościoła. Ponownie świetlista luna ukazała obraz w dawnym miejscu, przy głazie we Włosćiejewkach. Po raz drugi odbyła się procesja i przeniesienie obrazu do Książa. Niewiele czasu minęło, a obraz wrócił do Włosćiejewek. Gdy historia z powrotem obrazu powtórzyła się po raz trzeci, dano temu spokój. Wybudowano na wzniesieniu we Włosćiejewkach drewnianą kaplicę, gdzie umieszczono obraz, a u jego podstawy umocowano kamień ze śladami stóp. Minęło wiele lat gdy tutejszemu dziedzicowi zginął ze stajni ulubiony arabski ogier. Po długich poszukiwaniach znaleziono go wreszcie na wzniesieniu koło kaplicy w towarzystwie stada wspaniałych tureckich koni. Dziedzic udał się pod kaplicę, kazał zabrać konie, które bez najmniejszego oporu dały się ująć. Nie chciał jednak przywłaszczać sobie obcej własności i poszukiwał właściciela stada. Nikt mimo to nie zgłaszał się. Postanowił więc dziedzic sprzedać konie, a pieniądze przeznaczyć na zbożny cel. W miejscu drewnianej kaplicy wybudował duży, murowany kościół. W ołtarzu głównym umieszczono cudowny obraz, a kamień ze śladami stóp wmurowano w ścianę przy wejściu do kościoła. Przez długie lata ludzie z okolicy zeskrobywali z niego pył mający moc uzdrawiania w różnych chorobach. Tyle na ten temat legenda.

Spójrzmy jeszcze na inne obiekty miejscowości. Obok kościoła - nieco niżej - położony jest zespół dworski z I połowy XIX wieku zbudowany dla rodziny Niegolewskich. W XIX w. Włosćiejewki były własnością płk. Andrzeja Niegolewskiego, wsławionego słynną szarżą kawalerii pod Samosierrą. To tutaj 12 IX 1819 roku urodził się Władysław Niegolewski znany jako uczestnik Wiosny Ludów i Powstania Styczniowego, wielokrotny poseł na Sejm Pruski - wielki polski patriota. Dwór jest parterowy, otynkowany, z piętrowym portykiem w elewacji frontowej. Niestety dziś jest w nie najlepszej





**Uchwała Nr 153 /XX/95
Rady Miejskiej w Śremie**

z dnia 29 grudnia 1995r. w sprawie: obniżenia stawek podatku od środków transportowych w 1996r. Na podstawie art. 18 ust. 2 pkt. 8 ustawy z dnia 8 marca 1990r. o samorządzie terytorialnym /Dz.U.Nr 16 poz. 95 z późn. zm./ oraz art. 10 ust. 2 ustawy z dnia 12 stycznia 1991r. o podatkach i opłatach lokalnych /Dz.U.Nr 9 poz. 31 z późn. zm./ w związku z Rozporządzeniem Ministra Finansów z dnia 13 grudnia 1995r. w sprawie podatku od środków transportowych /Dz.U.Nr 147 poz. 714 z 1995r./ Rada Miejska Uchwała co następuje:

§1

1. Obniża się stawkę podatku o 50% od ciągników i przyczep rolniczych o ładowności od 0,5 wyłącznie dla podatników podatku rolnego nie prowadzących innej działalności gospodarczej.
2. Obniża się stawkę o 20% od pojazdów z katalizatorami oraz pojazdów przystosowanych do napędu gazem.
3. Zwalnia się z podatku od środków transportowych jednostki organizacyjne gminy.

§2

Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Miejskiemu w Śremie.

§3

Uchwała wchodzi w życie z dniem ogłoszenia, z mocą obowiązującą od 1 stycznia 1996r. oraz podlega publikacji w prasie lokalnej i na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego. Przewodniczący Rady Miejskiej Jerzy Stępień

Uzasadnienie

do Uchwały Nr 153 /XX/ 95
Rady Miejskiej w Śremie

z dnia 29 grudnia 1995r. w sprawie: obniżenia stawek podatku od środków transportowych w 1996r. Art. 10 ust. 2 ustawy o podatkach i opłatach lokalnych daje możliwość obniżenia stawek podatku określonych w Rozporządzeniu Ministra Finansów. Rada Miejska, korzystając z upoważnień zawartych w cyt. rozporządzeniu, wzorem ubiegłego roku, postanowiła obniżyć stawki od ciągników i przyczep rolniczych dla podatników podatku rolnego, oraz od pojazdów z katalizatorem i przystosowanych do napędu gazem.

Burmistrz
Andrzej Ratajczak

z dnia 29 grudnia 1995r. w sprawie: podatków od nieruchomości w 1996 r. Na podstawie art. 18 ust. 2 pkt. 8 ustawy z dnia 8 marca 1990r. o samorządzie terytorialnym /Dz. U. Nr 16 poz. 95 z późn. zm./ oraz art. 5 ust. 1, art. 6 ust. 9, art. 7 ust. 2 ustawy z dnia 12 stycznia 1991r. o podatkach i opłatach lokalnych /Dz. U. Nr 9 poz. 31 z późn. zm./ w związku z Rozporządzeniem Ministra Finansów z dnia 13 grudnia 1995r. w sprawie wykonania niektórych przepisów ustawy o podatkach i opłatach lokalnych /Dz. U. Nr 147 poz. 715 z 1995r./ Rada Miejska w Śremie uchwała co następuje:

§1

1. Ustala się roczne stawki podatku od nieruchomości w następujących wysokościach:

- 1) od budynków mieszkalnych lub ich części, z zastrzeżeniem pkt. 2 - 0,20 zł od 1 m² powierzchni użytkowej;
- 2) od budynków lub ich części związanych z prowadzoną działalnością gospodarczą, inną niż rolnicza lub leśna oraz od części budynków mieszkalnych zajętych na prowadzenie działalności gospodarczej, z zastrzeżeniem ust. 2 :
a/ 7,00 zł od 1 m² powierzchni użytkowej dla zakładów, których jednostka macierzysta znajduje się na terenie miasta i gminy Śrem.

b/ 8,61 od 1m² powierzchni użytkowej dla zakładów, których jednostka macierzysta znajduje się poza terenem miasta i gminy Śrem.

- 3) od pozostałych budynków lub ich części:

a/ 2,30 zł od 1 m² powierzchni użytkowej z zastrzeżeniem ppkt „b”

b/ 1,70 zł od 1 m² powierzchni użytkowej dla podatników na obszarze wsi nie będących podatnikami podatku rolnego,

- 4) od budowli - 2% ich wartości
- 5) od 1 m² powierzchni gruntów:

a/ związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej z wyjątkiem związanych z budynkami mieszkalnymi - 0,23 zł
b/ pozostałych - 0, 02 zł

- 6) od budynków letniskowych - 2,20 zł od 1 m² powierzchni użytkowej.

2. Obniża się o 50 % stawkę wymienioną w ust. 1 pkt. 2 od budynków lub ich części zajętych dla prowadzenia następującej usługowej działalności gospodarczej:

- 1/ szewstwo naprawkowe,
- 2/ zdurństwo,
- 3/ rymarstwo,
- 4/ kowalstwo.

3. Zwalnia się z podatku od nieruchomości jednostki organizacyjne gminy:

- 1/ kultury,
- 2/ sportu,
- 3/ pomocy społecznej.
- 4/ Śremski Ośrodek Wspierania Małej Przedsiębiorczości
- 5/ mogielnik

§2

1. Niezależnie od obniżki określonej w § 1 ust. 2 Burmistrz Miasta Śremu udzieli kwotowej ulgi w wysokości 500 zł rocznie /słownie: pięćset złotych/, za każde utworzone i obsadzone po 1. 01. 96 r. oraz utrzymane przez okres 2 lat miejsce pracy, nie więcej jednak niż pełną kwotę podatku.

2. W przypadku niedotrzymania warunków określonych w ust. 1 podatnik jest zobowiązany do uiszczenia nie zapłaconej kwoty podatku.

3. Zobowiązuje się Zarząd Miejski w Śremie do ustalenia szczegółowych warunków postanowień, określonych w ust. 1 i 2

§3

1. Na obszarze Sołectw Gminy Śrem zarządza się pobór podatków od osób fizycznych w drodze inkasa. 2. Inkasentów

oraz wysokość wynagrodzenia za inkaso określa odrębna uchwała.

§4

Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Miejskiemu w Śremie.

§5

Uchwała wchodzi w życie z dniem ogłoszenia i ma zastosowanie do podatku od nieruchomości z dniem 1 stycznia 1996 r. oraz podlega publikacji w prasie lokalnej i na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego.

Przewodniczący rady Miejskiej
Jerzy Stępień

Uzasadnienie

do Uchwały Nr 154 /XX/ 95 Rady Miejskiej w Śremie

z dnia 29 grudnia 1995r. w sprawie: podatków od nieruchomości. W Rozporządzeniu Ministra Finansów określono stawki maksymalne, wyznaczone wg wskaźnika wzrostu cen detalicznych i usług konsumpcyjnych w okresie pierwszych trzech kwartałów roku 1995 w stosunku do analogicznego okresu 1994 r. Wskaźnik ten wynosi 29%. Biorąc pod uwagę konieczność aktywizacji gospodarczej gminy postanowiono wprowadzić ulgę około 19 % w sferze działalności gospodarczej wyłącznie dla podmiotów gospodarczych, których siedziba mieści się na terenie gminy Śrem. W mieszkalnictwie zastosowano ulgę 13%, natomiast od budynków innych, nie związanych z działalnością gospodarczą przyjęto 20% ulgi w mieście i 41% na wsi. Utrzymano też system zwolnień dla podatników, którzy utworzą nowe stanowiska pracy i utrzymują je przez okres 2 lat. Dodatkowo wprowadzono zwolnienie z podatku od nieruchomości dla jednostek organizacyjnych gminy działających w dziedzinach kultury, sportu oraz pomocy społecznej. Należy podkreślić, że na mocy art. 81 Ustawy z dnia 7 września 1991r. o systemie oświaty /Dz. U. Nr 95, poz. 425 z późn. zmianami/ zwolnione z podatków i opłat są szkoły i placówki publiczne oraz organy prowadzące te szkoły i placówki.

Uchwała Nr 155 /XX/95 Rady Miejskiej w Śremie

z dnia 29 grudnia 1995r. w sprawie: podatku od posiadania psów w 1996 roku. Na podstawie art. 18 ust 2 pkt. 8 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym /Dz. U. Nr. 16 poz. 95 z 1990r. z późn. zm./ oraz art. 14 ustawy z dnia 12 stycznia 1991r. o podatkach i opłatach lokalnych /Dz. U. Nr 9 poz. 31 z późn. zm./ oraz Rozporządzenia Ministra Finansów z dnia 13 grudnia 1995r. w sprawie wykonania niektórych przepisów ustawy o podatkach i opłatach lokalnych /Dz. U. Nr 147 poz. 715 z 1995r./ Rada Miejska w Śremie uchwała co następuje:

§1

1. Ustala się roczną stawkę podatku od posiadania psów w wysokości 22,86 zł od każdego psa.

2. W przypadku posiadania jednego psa w posesji ogrodzonej znajdującej się na terenie miasta lub wsi stawkę podatku od posiadania psów obniża się do 11,43 zł.

§2.

1. Obowiązek podatkowy powstaje z chwilą nabycia psa.

2. Stawka podatkowa wymieniona w § 1, z zastrzeżeniem ust.3, płatna jest z góry, bez wezwania, do dnia 31 stycznia każdego roku lub w

terminie 14 dni od daty wejścia w posiadanie psa.

3. Podatek za 1996r. płatny jest do dnia 31 stycznia 1996r.

§3

1. Zarządza się na obszarze Sołectw Gminy Śrem pobór podatku w drodze inkasa i na inkasentów wyznacza się Sołtysów.

§4

Na obszarze miasta Śrem pobór podatku realizuje się przez wpłaty w Wydziale Finansowym Urzędu Miejskiego w Śremie.

§6

Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Miejskiemu.

§7

Uchwała wchodzi w życie z dniem ogłoszenia, w dniu 1 stycznia 1996r. z mocą obowiązującą od 1 stycznia 1996 r. oraz podlega publikacji w prasie lokalnej i na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego.

Przewodniczący Rady Miejskiej
Jerzy Stępień

Uzasadnienie

do uchwały Nr 155 /XX/ 95 Rady Miejskiej w Śremie

z dnia 29 grudnia 1995r. w sprawie: podatku od posiadania psów. Ustawa z dnia 12 stycznia 1991r. o podatkach i opłatach lokalnych /Dz. U. Nr 9 poz. 31 z późn. zm./ nałożyła na Radę w art. 14 Ustawy: - obowiązek ustalenia wysokości stawek podatku, - obowiązek określenia zasad ustalenia i poboru oraz terminy płatności - obowiązek zarządzania poboru w drodze inkasa, określania inkasentów i wysokości wynagradzania za inkaso, - możliwość wprowadzania zwolnień innych niż określone w ustawie. Wobec faktu, że ustalona górna granica podatku tj. 22,86 zł nie jest kwotą wygórowaną w skali całego roku, Zarząd przewiduje jedynie obniżenie stawki w przypadku jednego psa w posesji ogrodzonej, znajdującej się na terenie miasta lub wsi. Należy podkreślić, że obowiązują - stosownie do art. 13 ust. 2 o podatkach i opłatach lokalnych - następujące ustawowe zwolnienia: - z tytułu posiadania psów będących pomocą dla osób kalekich - od osób w wieku powyżej 70 lat prowadzących samodzielne gospodarstwo domowe, - z tytułu posiadania psów utrzymywanych w celu pilnowania gospodarstw rolnych /po 2 na każde gospodarstwo, a utrzymywanych w celu pilnowania stad na pastwiskach bez względu na liczbę/.

UCHWAŁA NR 157/XXI/96

Rady Miejskiej w Śremie z dnia 11 stycznia 1996 r.

w sprawie: zmiany w Wykazie Obwodów Głosowania na terenie Miasta i Gminy Śrem w związku z referendum o powszechnym uwłaszczeniu obywateli.

Na podstawie art. 24 ust.1 i 2 z dnia 29 czerwca 1995 r. o referendum /Dz. U. Nr 99 poz. 487/ i art. 50 ust 1 ustawy z dnia 28 maja 1993 r. Ordynacja wyborcza do Sejmu

§2

Zobowiązuje się Burmistrza do podania do publicznej wiadomości w formie obwieszczenia informacji o granicach i numerach obwodów głosowania oraz siedzibach Obwodowych Komisji do spraw referendum w terminie do 14 stycznia 1996 r.

§3

Wykonanie powierza się Zarządowi Miejskiemu w Śremie.

§4

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia

Przewodniczący Rady Miejskiej
Jerzy Stępień

UZASADNIENIE

do Uchwały Nr 157/XXI/96 Rady Miejskiej w Śremie
z dnia 11 stycznia 1996 r.

w sprawie: zmiany w Wykazie Obwodów Głosowania
na terenie Miasta i Gminy Śrem w związku z referen-
dum o powszechnym uwłaszczeniu obywateli.

Dokonanie zmian w wykazie obwodów głosowania
jest niezbędne ze względu na:

1. Zasiedlenie nowych budynków mieszkalnych.
2. Ujednolicenie zapisów dotyczących numerów
budynków.
3. Zmiany siedziby komisji wynikającej z likwidacji
dotychczasowej.
4. Wnioski mieszkańców dotyczące zmiany obwodu
głosowania.

W związku z powyższym podjęcie uchwały jest
zasadne.

ZAŁĄCZNIK

do Uchwały Nr 157/XXI/96
Rady Miejskiej w Śremie z dnia 11 stycznia 1996 r.

w sprawie: zmian w Wykazie Obwodów Głosowania
na terenie Miasta i Gminy Śrem w związku z referen-
dum o powszechnym uwłaszczeniu obywateli.

W wykazie Obwodów Głosowania utworzonych na
obszarze Miasta i Gminy Śrem do przeprowadzenia
głosowania w wyborach do Sejmu i Senatu
Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 19 września 1993 r.
wprowadza się zmiany.

§1

1. W obwodzie Nr 2 Wykazu dodaje się w rubryce
Granice Obwodu ul. Dezyderego Chłapowskiego Nr
31
2. W obwodzie Nr 4 Wykazu w rubryce Granice Obwodu
skreśla się dotychczasowy zapis:
Ulice: Fryderyka Chopina, Ignacego Paderewskiego,
Konstytucji 3 Maja, Karola Szymanowskiego nr parzyste
wszystkich ulic,
i wprowadza się nowy o brzmieniu następującym:
Ulice: Fryderyka Chopina 4, Ignacego Paderewskiego 2, 6, 8,
Konstytucji 3 Maja 2, 4, 6, Karola Szymanowskiego 2.
3. W obwodzie Nr 5 Wykazu w rubryce Granice Obwodu skreśla
się dotychczasowy zapis :

Konstytucji 3 Maja, Karola Szymanowskiego nr nieparzyste
wszystkich ulic,

i wprowadza się nowy o brzmieniu następującym :

Ulice: Ignacego Paderewskiego 1, 3, 5, 7, 9, 11, 13, Konstytucji
3 Maja 1, 3.

4. W Obwodzie Nr 6 Wykazu w rubryce Siedziba Obwodowej
Komisji Wyborczej skreśla się dotychczasowy zapis:
Świetlica Spółdzielni Mieszkaniowej w Śremie ul. Dezyderego
Chłapowskiego 1

i wprowadza się nowy o brzmieniu następującym:

Klub „Relax” Spółdzielni Mieszkaniowej w Śremie ul.
Dezyderego Chłapowskiego 1.

5. W Obwodzie Nr 8 Wykazu w rubryce Granice Obwodu
dodaje się ulice: Długa, Zofii Nałkowskiej, Cyprjana Kamila
Norwida, Elizy Orzeszkowej, Władysława Reymonta, Zielona.

6. W Obwodzie Nr 10 Wykazu w rubryce Granice Obwodu
skreśla się ulice: Przemysłowa, Wojska Polskiego.

7. W Obwodzie Nr 11 Wykazu w rubryce Granice Obwodu
skreśla się dotychczasowy zapis:

„Ulice: Ks. Antoniego Rządkiego, Długa, Jana Kilińskiego, Elizy
Orzeszkowej, Władysława Reymonta, Zielona, Adama
Mickiewicza, Zofii Nałkowskiej, Szeroka, Cyprjana Kamila
Norwida”

i wprowadza się nowy o brzmieniu następującym:

„Ulice: Jana Kilińskiego, Adama Mickiewicza, Ks. Antoniego
Rządkiego, Przemysłowa, Szeroka, Wojska Polskiego”

8. W Obwodzie Nr 13 Wykazu w rubryce Granice Obwodu
dodaje się ulice: Gołębia, Końcowa, Plac Straży Pożarnej, oraz
w rubryce Siedziba Obwodowej Komisji Wyborczej skreśla się
dotychczasowy zapis:

„Spółdzielczy Klub Kulturalno-Oświatowy w Śremie ul. Ks. J.
Popiełuszki”

i wprowadza się nowy o brzmieniu następującym:

„Zespół Szkół Zawodowych im. St. Chudoby w Śremie ul. Ks. J.
Popiełuszki 19”.

9. W Obwodzie Nr 15 Wykazu w rubryce Siedziba Obwodowej
Komisji Wyborczej skreśla się zapis: „Świetlica RSP Błociszewo”

i wprowadza się nowy o brzmieniu następującym

„Poznański Ośrodek Reumatologiczny Specjalistyczny ZOZ
Oddział w Błociszewie”.

10. W Obwodzie Nr 16 Wykazu w rubryce Siedziba Obwodowej
Komisji Wyborczej skreśla się zapis: „Przedsiębiorstwo
Produkcyjno— Usługowe „KABEO” S.A. w Śremie os. Psarskie 82”
i wprowadza się nowy o brzmieniu następującym „Budynek
Administracyjny po Przedsiębiorstwie „KABEO” S.A. Psarskie 82
11. W Obwodzie Nr 18 Wykazu w rubryce Granice Obwodu
skreśla się zapis „Grobelka”.

12. W Obwodzie Nr 19 Wykazu w Rubryce Granice Obwodu
skreśla się zapis: „Olsza — Bystrzek” i wprowadza się nowy o
brzmieniu: „Olsza, Bystrzek”.

13. W Obwodzie Nr 21 Wykazu w Rubryce Granice Obwodu
skreśla się zapisy: „Kadzewo — Marszewo.

ZAŁĄCZNIK

do Uchwały Nr 157/XXI/96 Rady Miejskiej w Śremie
z dnia 11 stycznia 1996 r.

WYKAZ OBWODÓW GŁOSOWANIA
utworzonych na obszarze Miasta i Gminy Śrem

Nr obwodu
głosowania

Granice obwodu

Siedziba Obwodowej Komisji Wyborczej

1	Miasto Śrem ulica Stefana Grota Roweckiego	Szkoła Podstawowa Nr 4 w Śremie, ul. St. Grota Roweckiego 10
2	Miasto Śrem, ulice: Dezyderego Chłapowskiego nr 21,23,25,27,29,31 Tadeusza Bora Komarowskiego	Przedszkole „Jarzębinka” w Śremie ul. T. Bora Komarowskiego
3	Miasto Śrem, ulica 1 Maja	Przedszkole Nr 5 w Śremie ul. T. Bora Komarowskiego,
4	Miasto Śrem, ulice: Fryderyka Chopina nr 4, Konstytucji 3 Maja Nr 2,4,6, Ignacego Paderewskiego Nr 2,6,8, Karola Szymanowskiego 2	Szkoła Podstawowa Nr 6 w Śremie ul. Konstytucji 3 Maja 2
5	Miasto Śrem ulice: Konstytucji 3 Maja 1,3, Ignacego Paderewskiego Nr 1,3,5,7,9,11,13	Szkoła Podstawowa Nr 6 w Śremie ul. Konstytucji 3 Maja 2
6	Miasto Śrem, ulice: Leopolda Okulickiego	Klub „RELAX” Spółdzielni Mieszkaniowej w Śremie ul. Dezyderego Chłapowskiego
7	Miasto Śrem, ulice: Dezyderego Chłapowskiego Nr 4,6,8,10, 12,14,15,16,17,18, ul. Grunwaldzka Nr 8	Szkoła Podstawowa Nr 5 w Śremie ul. Dezyderego Chłapowskiego 12
8	Miasto Śrem, ulice: Dezyderego Chłapowskiego Nr 19,20,22,24, Długa, Grunwaldzka od nr 2 do 6, Zofii Nałkowskiej, Cypriana Kamila Norwida, Elżby Orzeszkowej, Władysława Reymonta, Zielona Miasto Śrem, ulice: Tytusa Działyńskiego, Gościńskiego, Glinki, Jasna, Jana Kochanowskiego	Przedszkole Nr 7 w Śremie ul. Dezyderego Chłapowskiego 12
9	Hugo Kołłątaja, Kosynierów Krótka, Andrzeja Frycza Modrzewskiego, Nowa, Strzelnica, Jana Ostroroga, Powstańców Wlkp., Promenada, Mikołaja Reja St. Staszica, Środkowa, Wiejska, Włosny Ludów, Ludwika Zamenhofs	Szkoła Podstawowa Nr 1 w Śremie ul. Kochanowskiego 2
10	Miasto Śrem, ulice: Józefa Chelmońskiego, Cmentarna, Fabryczna, Al. Gierzyńskiego, A. Grottgera, Kolejowa, M. Konopnickiej, W. Kossaka, Kręta, T. Makowskiego, J. Malczewskiego, F. Marcińskiego J. Matejki, Nadbrzeżna, Gen. Wł. Sikorskiego, St. Witkiewicza, L. Wyczółkowskiego St. Wyspiańskiego, Zachodnia, Zaulek, J. Cypisa Zaulek Olgi Bozańskiej, Żwirowa	Dom Rzemiosła w Śremie ul. Kolejowa 9
11	Miasto Śrem, ulice: J. Kilińskiego, A. Mickiewicza, Przemysłowa, Ks. A. Rządkiego, Szeroka, Woj. Polskiego	Biblioteka Publiczna M i G W Śremie ul. Kilińskiego 2
12	Miasto Śrem, ulice: W. Adamskiego, Akacja, J. Bema, F. Dąbrowskiego Al. Głowackiego T. Kościuszki, Łazienkowa, Mała Łazienkowa Dr. S. Matuszewskiego, Mała Rzeźnicka, Młyńska, Płaskowa, J. Piłsudskiego, Podwałe, Poprzeczna, Racławicka, Stary Rynek, Szewska, Szkolna, Targowa, Tylna, Wielka Rzeźnicka, Wschodnia, J. Wybickiego, Prymasa St. Wyszyńskiego, Włes Kawcze	Szkoła Podstawowa Nr 2 w Śremie ul. Szkolna 4
13	Miasto Śrem, ulice: Gołębia, Końcowa, Łąkowa, Ogrodowa, Polna, Ks. J. Popiełuszki, Pl. 20 Października, Pl. Straży Pożarnej	Zespół Szkół Zawodowych Im. St. Chudoby w Śremie ul. Ks. J. Popiełuszki 19
14	Miasto Śrem, ulice: J. Dudkiewicza, Farna, Franciszkańska, Parkowa, Podgórna, Poznańska, Ks. P. Wawrzyniaka	L.O. w Śremie ul. Poznańska 9
15	Wsie: Błociszewo, Gaj, Krzyżanowo, Marianowo, Pucółowo	Poz. Ośr. Reumatologiczny Spec. ZOZ w Błociszewie
16	Wsie: Góra, Psarskie, Szymanowo,	Bud. Adm. po Przed. „KABEO” S.A. os. Psarskie 82
17	Wsie: Niesłabin, Orkowo, Zbrudzewo,	Szkoła Podstawowa w Zbrudzewie
18	Wsie: Dąbrowa, Grodzewo, Kąleje Luciny, Matuszewo Mechlin, Tesiny	Szkoła Podstawowa w Dąbrowie
19	Wsie: Błinkowo, Borgowo, Bystrzek, Dobczyn, Grzymysław, Łęg, Olsza, Ostrowo, Pyszcza, Sosnowiec	Szkoła Podstawowa w Pyszcze
20	Wsie: Bodzyniewo, Dalewo, Mórka, Wyrzece	Szkoła Podstawowa w Wyrzece
21	Wsie: Kadzewo, Marszewo, Nachowo, Nachówko, Pelczyn, Wirginowo	Szkoła Podstawowa w Nachowie
22	Dom Pomocy Społecznej dla Dorosłych w Psarskim	Dom Pomocy Społecznej dla Dorosłych w Psarskim
23	Miasto Śrem: Zakład Oplekuńczo — Lecznicy, Poznański Ośrodek Reumatologiczny Specjalistyczny ZOZ	Zakład Oplekuńczo Lecznicy w Śremie ul. Promenada 7
24	Miasto Śrem: ZOZ Szpital	ZOZ w Śremie, ul. Chelmońskiego 1
25	Miasto Śrem: Dom Pomocy Społecznej	Dom Pomocy Społecznej w Śremie, ul. Farna 16
26	Miasto Śrem: Areszt Śledczy	Areszt Śledczy w Śremie ul. Podgórna 1



„HAUTE COUTURE”

kondycji, wymaga remontu. W otoczeniu dworu znajduje się kilka pomnikowych drzew. Mając więcej czasu warto wybrać się też ścieżką prowadzącą obok dworu, dalej obok grodziska, gdzie ponoć znajdują się fragmenty fundamentów dworu obronnego Pasikonów - Włoskiejewskich, a później brzegiem lasu w kierunku wsi Konarskie. Tereny są tu bardzo malownicze, a rzadko uczęszczane. We Włoskiejewkach jest też szkoła podstawowa i sklep spożywczy. W wiosce znajdował się też zajazd z pierwszej połowy XIX wieku, którego resztki zostały rozebrane w 1974 roku. Na pd. i zach. od Włoskiejewek znajdują się największe kompleksy leśne gminy Książ Wlkp.

Na koniec jeszcze jedna ciekawostka. Jadąc asfaltową drogą na zach. do Międzyborza około 1 km za Włoskiejewkami, obok rybnego stawu



hodowlanego, znajduje się wjazd na teren Ośrodka Szkolenia Specjalnego i Survivalowego im. Andrzeja Bryla, gdzie odbywają się szkolenia ludzi w umiejętności przeżycia w najbardziej trudnych i prymitywnych warunkach, w czasie obcowania tylko z przyrodą. Tu wśród lasów, bagien i wzgórz są do tego idealne warunki.

Warto więc na pewno zwiedzić Włoskiejewki o każdej porze roku, by kontemplować ich historię i cieszyć oko pięknem okolicy.

opr. Jacek Stawiński



Terminy „Wielcy Krawcy” czy „Dyktatorzy Mody” nie oddadzą w pełni znaczenia i prestiżu francuskiego określenia *grands couturiers*. Przysługuje on ludziom, którzy nie ograniczają się tylko do doskonałego opanowania krawieckiego rzemiosła, kreowania nowych fasonów i umiejętnego ich reklamowania. Oprócz tego prawdziwym *grands couturiers* niezbędne są: znajomość historii, socjologii, respektowanie praw ekonomii, orientacja w kulturze, (muzyce, plastyce, literaturze, filmie), wyczucie kobiecej psychiki i oczywiście - talent.

Od XVII w. miejscem, gdzie zaczynają pojawiać się kreatorzy mody jest Paryż. To tu rodzi się „Haute Couture”. Powstaje moda, którą naśladuje cały świat. Do dziś przywilej ten ma Paryż, pomimo tego, że powstało później wiele innych ważnych ośrodków mody (Londyn, Nowy Jork, Mediolan).

Pierwszym królem mody jest Anglik, tworzący w Paryżu - Charles Federic Worth (1816-1895). On daje początek Haute Couture. Jako młody chłopak wolne chwile spędza w National Gallery przypatrując się portretom wielkich mistrzów, kopiując wspaniałe szaty. Pierwszy wprowadza nową technikę kroju, wykorzystując angielskie cięcie męskiej odzieży. Pierwszy pokazuje swe modele, wykorzystując modelkę. Kolekcje Wortha - to już nie zwykłe suknie, to kształtowane przez modę mające krótki żywot dzieła sztuki, w które można się ubrać - tak powstaje Haute Couture.

Początek XX wieku w świecie Haute Couture należy do Pavla Poireta. Dzięki któremu styl Art Deco przenika na stałe, utrwała się w damskiej modzie. Linia ciała, kapelusze z woalem i ptasimi piórami, esy floresy, motywy roślinne, zwierzęce charakterystyczne dla secesji, dzięki niemu na stałe wchodzi do mody. W pierwszych latach XX w. zaczyna tworzyć Coco Chanel, która przez kilka następnych dziesięcioleci zachowuje wypracowaną przez siebie pozycję pierwszej damy Haute Couture. Wprowadza wygodne praktyczne stroje, o prostej linii i stonowanej kolorystyce. Coco utrzymuje kontakty z ludźmi sztuki, dzięki czemu ulega wpływom nowoczesnego malarstwa (Leger, Giorgione). Nie poddaje się jednak żadnemu ze stylów. Aby przybliżyć istotę Haute Couture należy wspomnieć, iż futra projektowane przez Coco, miały do środka potrzebki haftowane wyszywane perłami w fantazyjne wzory. Zarówno zewnętrzna część, jak

i środek modelu jest dziełem doskonałym. Kostium, „mała czarna” to modele Coco, które do dnia dzisiejszego są uniwersalne. Stały się kanonem współczesnej mody.

Po II wojnie światowej następuje ponowny rozkwit mody. Paryż znów przyciąga młodych twórców, wywołuje kolejny wstrząs w tej dziedzinie. Pobudza wyobraźnię, twórczą inwencję projektantów, którzy lansują śmiałe, prowokujące linie, szokujące, ekscentryczne stroje, które są efektem rozbudowanej fantazji, podatnego gruntu - spragnionych pięknego wyglądu kobiet. W tym czasie pojawiają się nowe ośrodki mody, a istniejące wzmacniają swoją pozycję (Londyn, Nowy Jork), ale



Paryż nadal króluje. Dwa razy do roku odbywają się pokazy Haute Couture, na których nowe propozycje oczekiwane są zawsze z tym samym dreszczem emocji.

Po wojnie powraca z nową kolekcją Coco Chanel. Obok niej pojawia się Christian Dior, lansując styl

„New Look”, charakteryzujący się lekkością, fantazją, podkreśleniem kobiecości. Największym sukcesem Diora staje się obszerna kloszowa spódnica z paskiem w talii. Modele Diora, Chanel, stają się nieśmiertelne, egzemplarze z kolejnych kolekcji stają się muzealnymi eksponatami a ich zdjęcia pojawiają się w każdej historii mody XX wieku.

Dopiero w 1965 roku angielska projektantka Mary Quant wprowadza do mody mini. Nowa długość bardzo szybko pojawia się na paryskich pokazach, proponują ją, Yves Saint-Lauren, Dior, Courreges. Nowa moda szybko zdobywa kobiety, które bardzo chętnie odsłaniają nogi, by za chwilę okryć je kolejną nowością, na stałe prowadzoną do damskiej mody - spodniami, które na dobre zadawiają się w modzie kobiecej.

Wracając do Haute Couture - to nie tylko wielcy projektanci, ze swoim dziwnym sposobem bycia, awangardowym, a czasem śmiesznym wyglądem, zachciankami, kaprysami czy humorami. Haute Couture to tysiące zręcznych rąk pracujących dla mistrza, ręczny haft, ozdoby, aplikacje. Cały blask często jest zasługą anonimowych postaci, które przez całe życie, swoje umiejętności doprowadzają do perfekcji (tkaczki, krawcowe, guzikarki, modystki, szewcy, kaletnicy). W Haute Couture nic nie powstaje taśmowo. Każdy model, detal, wzór, tkanina jest jedyna w swoim rodzaju. Nie ma dwóch identycznych elementów, a każda część garderoby jest tak samo ważna.

Dziś *bes grands couturiers* często kreuje dla abstrakcji i kobiety traktowanej jako punkt wyjścia dla realizacji, kolejnych, projektanckich eksperymentów. Kobieta jest twórczym modelem kreowanym od stóp do głów kierunkami mody, dyktowanymi przez projektantów. Haute Couture to nadal wąski krąg kreatorów, do których grona trudno się dostać. I tylko w Paryżu można tak naprawdę być *Grand Couturier*.

Anna Berdyszak-Ochocka

Przypisy:

HAUTE COUTURE () wielkie krawiectwo Les grands couturiers

() wielcy krawcy grand couturiers () wielki krawiec

Koleżance Redakcyjnej

ANNIE OCHOCKIEJ - BERDYSZAK
i DOROCIE BERDYSZAK

serdeczne wyrazy współczucia
z powodu śmierci matki

składa
Zespół Redakcyjny

TŁUSZCZ I FILC

Kluczowe miejsce w świecie sztuki zajmuje postać niemieckiego artysty Josepha Beuys'a. Nazywany Szamanem, Terapeutą i Nauczycielem, z pewnością był nowatorem, którego poglądy zrewolucjonizowały patrzenie na sztukę w II połowie naszego wieku. Był jednym z twórców ruchu Fluxus, nadawał sztuce aspiracje totalne, odnoszące się do całej sfery życia.

W życiu Beuys'a punktem zwrotnym okazały się studia przyrodnicze w Poznaniu. Odkrył tu zainteresowanie nie tylko światem przyrody, ale przede wszystkim rysunkiem. Stąd jego wczesne prace, rysunki mają charakter bardzo organiczny. Artysta wierzył w duchowy charakter istoty człowieka, w jego energię twórczą, jako naturalną, biorącą początek z przyrody. Stworzył koncepcję „Teorii rzeźby”, która traktowała o przechodzeniu z chaosu do formy i porządku, co stanowi istotę procesu rzeźbiarskiego.

W koncepcji „Rzeźby społecznej” mówi: **RZE•BA SPOŁECZNA** - w jaki sposób kształtujemy i modelujemy świat, w którym żyjemy. Rzeźba jako proces ewolucyjny; każdy artystą. Dlatego właśnie naturą mych rzeźb jest ich niesprecyzowanie i niewykończenie. W większości z nich nadal toczą się procesy: reakcje chemiczne, fermentacje, zmiany barw, rozkład, wysychanie. Wszystko znajduje się w stanie przemiany”.

Twórczość Beuys'a zawiera akcenty ekologii, polityki, zaangażowania społecznego. W zakres jego działalności wchodził performance, liczne akcje, które traktowały o podziałach typu wschód - zachód oraz wewnętrznych podziałach przebiegających w osobowości człowieka. Beuys przypisywał sztuce funkcję antropologiczną poprzez ożywienie twórczych zdolności wszystkich ludzi w ramach Plastyki społecznej. Jego działalność artystyczna była bardzo szeroka, wyrażała się też w licznych manifestach, akcjach jak chociażby „Walka na ringu bokserkim” w imię idei bezpośredniej demokracji z jej oponentem. (Documenta 5 w Kessel 1972r). Zorganizował także Międzynarodowy Uniwersytet Twórczości oraz Badań Międzydyscyplinarnych „akademię bez ścian”.

Stosunek Josepha Beuys'a do sztuki z pewnością wywodził się z faktu jaki miał miejsce podczas wojny, kiedy to samolot Beuys'a został zestrzelony na Krymie. Wtedy to Tatarzy uratowali mu życie smarując jego połamane ciało tłuszczem i owijając filcem, tworząc świetną izolację. Tatarzy wyznają rytualną wiarę w uzdrawiające możliwości zawarte w substancjach. Stąd rzeźby - obiekty Beuys'a z filcem i tłuszczem nie przywołują tego wydarzenia w sensie narracyjnym. Używa tych materiałów z powodu ich wyrazu i możliwości w nich zawartych. A na zakończenie dwie prace Josepha Beuys'a z jego osobistym komentarzem.

Krzeseł z tłuszczem .

Krzeseł z tłuszczem powstało w tym samym roku co pierwsze Narożniki z tłuszczem (Fat Corners). Oglądane wprost, z opisem czy też bez, jest obiektem humorystycznym i w prowokacyjny sposób stymulujący dyskusję na temat Teorii rzeźby Beuys'a, której założenia wciela forma i materiał omawianego obiektu. Owa Teoria rzeźby opisuje przechodzenie wszystkiego, co składa się na świat, tak o naturze fizycznej jak psychologicznej, od nieokreślonego stanu chaosu do stanu

uporządkowanego i określonego. Chaotycznym jest stan surowego materiału i nie podlegającej żadnym wyzwaniom siły woli; charakteryzowany jest on jako GORĄCY. Uporządkowanym jest stan materiału, który został poddany obróbce lub uformowany, co symbolizuje znak poruszeń serca w centrum (diagramu Teorii rzeźby). Nabiera tu formy, zdefiniowania i uwidacznia się w krystalicznym stanie, będąc reprezentowany na diagramie przez czworościan; charakteryzowany jest jako ZIMNY I INTELEKTUALNY. Jeżeli proces posuwa się za daleko, kryształ wypala się doszczętnie i przeintelektualizowany „żużel” wypada z całego systemu. Przechodząc do poziomu psychologicznego - diagram ów dotyczy tych, po jednej jego stronie, którzy kierują się motywacjami chaotycznego gorąca siły woli, w centrum znajdują się ci, którymi kieruje uczucie i serce oraz na przeciwnym skraju ci, którzy osiągnęli przeintelektualizowany biegun teorii.

W idealnym przypadku winna zostać osiągnięta równowaga, mimo iż dominującą jest dzisiaj tendencja ku biegunowi intelektualnemu. Równowaga, powrót do integracji i łagodny przepływ pomiędzy sferami myślenia, odczuwania i woli, stanowią istotę, są przedmiotem Teorii Rzeźby. Kształtujące się procesy w sztuce traktowane są jako metafora kształtowania społeczeństwa: stąd Rzeźba społeczna.

Moją pierwotną intencją, kiedy użyłem tłuszczu, było stymulowanie dyskusji. Elastyczność tego materiału pociągała mnie szczególnie w sensie jego reakcji na zmiany temperatury. Elastyczność ta jest w sferze psychologicznej skuteczna - ludzie instynktownie odczuwają, że odnosi się do procesów wewnętrznych i do uczuć. Dyskusja, której pragnąłem, dotyczyła możliwości rzeźby i kultury, tego, co one znaczą, czego dotyczy język, czym są ludzka twórczość i wytwórczość. Wobec tego zająłem skrajne stanowisko w rzeźbie i wybrałem materiał, który jest samym fundamentem życia i nie jest kojarzony ze sztuką. W owym czasie chociaż nie wystawiałem tych prac, studenci i artyści, którzy widzieli je, przejawiali ciekawe reakcje, co potwierdziło moje odczucia na temat umiejscawiania tłuszczu w narożniku. Ludzie wybuchali śmiechem, wpadali w złość lub próbowali to zniszczyć. Tłuszcz w Krześle z tłuszczem nie jest geometryczny, jak w Narożnikach z tłuszczem, lecz zachowuje coś ze swego chaotycznego charakteru. Boki klina widzieć można jako przekrój przez naturę tłuszczu. Umieściłem go na krześle, aby to właśnie podkreślić, jako że tutaj krzesło prezentuje rodzaj anatomii człowieka, strefę trawiennych i wydalniczych procesów cieplnych, organy seksualne i interesujące zmiany chemiczne, odnoszące się w sensie psychologicznym do siły woli. (...)

Obecnie, piętnaście lat później, mogę stwierdzić, że bez tego Krzeseł z tłuszczem i Narożników z tłuszczem jako nośników (mej idei), aktywność moja w żadnym ze swych przejawów nie osiągnęłaby takiego efektu jak to miało miejsce. Zapoczątkowało ono niemalże chemiczny proces zachodzący pomiędzy ludźmi, co byłoby zupełnie nieosiągalne, gdybym wypowiadał się jedynie w sposób teoretyczny.

Infiltracja - homogenizacja fortepianu 1966, fortepian Bechstein pokryty filcem z dwoma krzyżami z czerwonego materiału, Centre National d' Art de Culture Georges Pompidou i Paryż

Obiekt został wykonany w takcie akcji Infiltration - homogen for grand piano, the greatest contemporary composer is the thalidomide child (Infiltracja - homogenizacja fortepianu, największym współczesnym kompozytorem jest dziecko po thalidomidzie), przeprowadzonej w Statliche Kunstakademie w Düsseldorfie 7 lipca 1966.

Dźwięk fortepianu jest zamknięty wewnątrz filcowej skóry. W zwykłym sensie fortepian jest instrumentem używanym do wytwarzania dźwięku. Kiedy nie jest używany, jest cichy, lecz ciągle posiada możliwość wydania dźwięku. Tu żaden dźwięk nie jest możliwy i fortepian skazany jest na milczenie. Wychodząc z tych samych założeń wykonałem pracę Infiltracja - homogenizacja wiolonczeli (Infiltration - homogen for cello) dla Charlotte Moorman, akcję z użyciem tego obiektu wykonuje ona ciągle. Infiltracja - homogenizacja opisuje charakter i strukturę filcu, tak, że fortepian staje się ujednoliconym depozytem dźwięku z możliwością filtrowania dźwięku przez filc. Odniesienie do sytuacji człowieka jest zaznaczone przez dwa czerwone krzyże, oznaczające zagrożenie: niebezpieczeństwo, które nam grozi jeśli milczymy i nie wykonujemy następnego kroku w ewolucji. Taki obiekt jak ten jest pomyślany jako czynnik stymulujący dyskusję, a w żaden sposób nie może być traktowany jako wytwór estetyczny.

Aluzja do czegoś, co jest uwiecznione wewnątrz niemego ciała, została rozwinięta w czasie akcji na temat nieszczęścia dzieci po thalidomidzie, jednej z wielkich tragedii (lub zbrodni) owych lat. Beuys proponuje nazwać dziecko po thalidomidzie „największym kompozytorem współczesnym”, ponieważ niezdolność prowadzenia tak zwanego normalnego życia powinna wydobyć wewnętrzne warunki, które Beuys uważa za niezbędne dla twórczości: „cierpienie, ciepło, dźwięk, plastyczność, pełnia czasu”.

Dorota Berdyszak



•ródła: - "Joseph Beuys - teksty, komentarze, wywiady", Jaromir Jedliński
Akademia Ruchu, Centrum Sztuki Współczesnej W-wa 1990

ogłoszenia

Sprzedam Mercedesaa 307

Bus, rok prod. 1978 w dobrym stanie, tel. 36 050

Sprzedam PEVGOTA 309, rok prod. 1990, tel. 36 050

Sprzedam FIATA 126p. po kapitalnym remoncie (blachy, skrzyni i silnika), rok prod. 1977. Chwałkowo 77

Sprzedam połowę piętrowej kamienicy z ogrodem o pow. 500 m² (w rynku w Książu Wlkp.) z dwoma lokalami na prowadzenie działalności gospodarczej lub hurtownię. Informacja: Zakrzewice 19.

Sprzedam meble(chipendale) sypialnię i jadalnię (12 częściowe) - ręczna praca artystyczna. Mikołaj Knast, 60-900 Poznań 2, Poste Restante.

Kupię mieszkanie własnościowe ok. 50 m². Tel.36 199

Sprzedam gitarę basową „TACONA” (japońska)
tel. 30 228 w godz. wieczornych

Z okazji Dnia Babci Babcia Krzycha o Babci

Hasło rzucam!....półtorej minuty do namysłu!.... O wypowiedź proszę.....(darmo uczyć sposobu wypowiedzi.... Czy tabliczka mnożenia wykonana na palcach kochane dzieci już została przyswojona?) B A B C I A to mama naszej mamy lub taty czasem babcia „przyszywana”,czyli sąsiadka lub ciocio-babka. Babcia to ostoja - pośrednik..... gdy tata nie puszcza na dyskotekę, gdy mama getrów nie chce kupić, gdy brakuje „miedzi” do gry liczbowej. Babcia to Gronkiewicz - Waltz, tylko o prezydenturę się nie stara..... - to zapomoga przed wypłatą to bezzwrotna kasa pożyczkowa ... Babcia to bezpłatne stróżostwo dobytku.... ogrodnik balkonowy....

Babcia to manekin do noszenia starych kapeluszy, zwichrowanych przez lata spódnic po Brigitte Bardot, lepsza od tej ostatniej. Wszak fokami i flądrami dobrze jest się zajmować, ale u nas fok brakuje, (fląder trochę jest), ale babcia już nie będzie zwierząt wyróżniać i woli zajmować się wnukami. Za to otrzymuje uwagi, że babcia wnuki psuje. Niejedna,



REKLAMA

niejeden, który babci nie ma chciałby babcię miećBabcia nie ma przeważnie swego kąta. Ale zdarza się , że jak ma ten kąt to ci „wdzięczni” mówią :„przecież babcia nie wieczna”. Gdy to powie babcia sama- O’key ! ...Ale gdy drugi tak się wyrazi..to źle! To bardzo źle!...Uważajmy na ten język bo to szpada!!! Babcia prawidłowa - to piecze ciasto. ..Umie naleśniki dla 7 osób zrobić na jednym jajku.... Patrzcie jaka modna! Jaka przodująca w walce z cholesterolem ... Przyzwoita babcia robi na drutach nawet lalkom ...(trzeba ćwiczyć, bo kto wie czy św.Piotrowi być może getrów nie brakuje? To się robi więc dla wnuków i dla potomności. Po odejściu babci do nieba dzieci i wnuki mówić będą: Jak babcia żyła, ale nam się powodziło!!!...i pozostanie legenda,(propaganda to ważna rzecz).

Przyzwoita babcia jeśli zapomniała niektórych psalmów z niesporów, zapisuje się natychmiast do Akcji Katolickiej, w celu uzupełnienia wiadomości, by zostać katechetką domową. Przyzwoita i roztropna babcia, jeśli jest samotna, bo dziadek dawno umarł, do swoich nowych sympatii czy późnych miłości w ogóle się nie przyznaje...bo ją wezmą na języki...bo chcą żeby była jak stary kapeć w kącie (do spalenia się jeszcze nie nadaje, a przydać się może). Więc pędem wtedy powinna do „BUBLARNI” i przerzucać i przymierzać i kupić ciuchy i w tym paradować !...poprawia samopoczucie! Gdyż od uwag zawistnych, włosy ci babciu nie wypadną. Przyzwoita i prawidłowa babcia jeździ do sanatorium co roku, bo jak babci w domu nie ma to dopiero cyrk się zaczyna... telefonują do babci do sanatorium, przyjeżdżają do niej i po nią samochodem, akty strzeliste puszczają w niebo, żeby jakiegoś dziadka nie spotkała, listy i poezje, które dziadek sanatoryjny śle kontrolują długo, długo po przyjeździe. Babcie są zawsze pogodne, opowiadają dowcipy a przynajmniej powinny to robić. Jeden taki dowcip dedykuje babcia Krycha z okazji Święta Babci i Dziadka Im właśnie....

W pewną noc z mieszkania sąsiadki- babci dochodziły głośne krzyki, stękania i jęki. Dziwiło to drugą sąsiadkę, panią Kowalską, gdyż wiedziała, że to małżeństwo mieszkające po sąsiedzku jest szczęśliwe i zadowolone. Rano pyta sąsiadkę. Proszę pani, ja rozumiem, że pani czyta „Kobieta i życie”, „Pani” i te inne bezceństwa o seksie szybkim, wolnym i orgazmach ...ale jednak u pani było za głośno. Co się stało? Proszę pani - rzecze jej na to pani Malinowska. To mój mąż wszystkiemu winien. On mi robił na szyi „malinki”...No kochana i dlatego tak głośno? Tak proszę pani - on mi to robił kombinerkami.

BABCIA KRYCHA



**ZAKŁAD ELEKTROMECHANICZNY
JANSON**

tel.: sklep 35 585
Śrem ul. Reja 2 usługi 33 889

Poleca w sprzedaży:

- Artykuły Gospodarstwa Domowego i Części odkurzacze * żelazka * pralki
- Elektronarzędzia oraz Części Zamienne Celma * Blac * Decker * Metabo * Bosh
- Narzędzia Ręczne
- Duży Wybór Części do Silników Elektrycznych od 0,25-30 KW
- Naprawy Gwarancyjne i Pogwarancyjne Elektronarzędzi odkurzaczy * pralek * żelazek * wirówek * itp.
- Przewijanie Silników Elektrycznych Jedno i Trzy Fazowych, Wszystkie Typy
- Prowadzimy Sprzedaż Wszystkich Artykułów Na Raty bez Żyrantów

ZAKŁAD SZKOLENIA ZAWODOWEGO W POZNANIU

Ośrodek Kształcenia Zawodowego
w Śremie, ul. Sikorskiego 21 (budynek po byłym POM-ie)

• organizuje kursy i szkolenia:

- komputerowe dla młodzieży i dorosłych (trzy stopnie),
- krawieckie 3-letnie,
- sekreterek-asystentek szefa,
- językowe dla początkujących,
- minimum sanitarnego,
- z zakresu BHP i ochrony p.poż. na zlec. zakładów pracy i osób prywatnych,
- spawania elektrycznego, gazowego i w osłonie CO2,
- kierowców wózków akumulatorowych i spalinowych,
- palaczy kotłów centralnego ogrzewania,
- inne kursy i szkolenia wynikające z aktualnych potrzeb podmiotów gospodarczych

• oraz przyjmuje zapisy:

- do rocznego zaocznego studium informatycznego,
- do rocznego zaocznego studium marketingu i biznesu.

Zapisy i informacje przyjmuje:

OKZ w Śremie, ul. Sikorskiego 21, tel.35-445

w dniach: od poniedziałku do piątku w godz. 8.00-15.00



scena kameralna

Relax

W związku z świętami Bożego Narodzenia, w klubie "Relax", Scena Kameralna zorganizowała jako prezent gwiazdkowy dla dzieci, spektakl pt. „Na wyspach Bergamutach” Jana Brzechwy. Wystąpili w nim aktorzy Teatru z Gniezna: Justyna Polkowska, Jolanta Skawina, Bogdan Ferenc i Andrzej Pawlicki. W przerwie między spektaklami przeprowadziłyśmy z nimi krótką rozmowę.

Jak przedstawia się sytuacja Teatru w Gnieźnie?

A.M. - Kiedyś teatry były dotowane i nie dbano o to, co było wystawiane, gdyż zawsze były na to pieniądze. Teraz mamy wolny rynek i każdy teatr, który nie robi dobrej sztuki, który ma niski poziom artystyczny, nie utrzyma się na rynku. Stąd sądzą, że w naszym teatrze są ciekawe propozycje, są bardzo dobre recenzje. Reżyserują wybitni fachowcy jak Henryk Tomaszewski. Sensem istnienia teatru są dobre, wybitne i na poziomie propozycje artystyczne i dlatego nasz teatr utrzymuje się wbrew wielu pogłoskom, że takie teatry skazane na nieistnienie. Mamy taki repertuar, na który przyjeżdża młodzież z Poznania, mając teatry u siebie. I to jest racją istnienia naszego teatru.



J.P. - Poza tym teatr w Gnieźnie jest obecnie po remoncie. Mamy najlepszą salę teatralną w okolicy. Jest dobrze wyposażona w wyciągi, zapadnie, jest to scena o bardzo przyzwoitej wielkości, ma kilka kolorów kotar, a przede wszystkim posiada bardzo dobrą słyszalność.

Jak wyglądał początek Panów kariery aktorskiej?

A.M. Jeżeli chodzi o karierę zawodową, to wcześniej działałem w grupie amatorskiej, w Teatrze Studenckim. W 1976r. podjąłem pracę w Teatrze Gnieźnieńskim jako adept. Skończyłem psychologię - ale nie napisałem pracy magisterskiej, więc od razu uprzedzam, że nie jestem magistrem, żeby mnie później po sądach nie ciągnano. Po 6 latach pracy zdałem egzamin eksternistyczny i mam uprawnienia aktorskie.

A pierwsza Pana rola zagrana już z uprawnieniami aktorskimi A.M.

- Moją pierwszą sztuką jaką zagrałem w Teatrze gnieźnieńskim, była „Sługa dwóch panów”, w której poznałem moją obecną małżonkę - Krystynę Polkowską. W przyszłym

roku obchodzimy jubileusz 20-lecia pracy w Teatrze w Gnieźnie - to jest jedna anegdota, a druga - że już w drugiej sztuce, kiedy się zaangażowałem, graliśmy parę narzeczonych i po pół roku odbył się nasz ślub.

A Pana początki?

B.F. - Mój brat uczył się w Teatrze Ochoty, - to było pierwsze spotkanie z teatrem, a potem po maturze nie wiedziałem, co z sobą zrobić i poszedłem do pracy do teatru jako adept. Po roku pracy trafiłem na studia teatralne - i tak się zaczęło i już zostało.

Czy dzieci zamierzają pójść w ślady rodziców?

J.P. - Dzieci także poślę bakcyła teatru. Córka już trzykrotnie zagrała w teatrze, w tym raz główną rolę w „Dziadku do orzechów”, a syn został zauważony na próbach przez Henryka Tomaszewskiego i został zaangażowany do pantomimy wrocławskiej.

W Śremie do tej pory oglądaliśmy Państwa tylko w bajkach. Czy Pana zdaniem granie przed publicznością dziecięcą jest łatwiejsze niż przed dorosłymi?

A.M. - Staramy się, by bajki konstruować tak, by być przez cały czas w dialogu z dziećmi, aby nie było jako takiej, oddzielnej sceny i oddzielnej widowni. Część tych spektakli jest improwizowana. Nie wiadomo jak dziecko zareaguje, dlatego każde przedstawienie jest troszkę inne.

Jaki jest Pani wzór aktora?

J.P. - Szalenie lubię Irenę Kwiatkowską, wydaje mi się, że jest to tak wspaniała kobieta, wspaniały talent komediowy i chyba jaden z nielicznych w Polsce, który został doceniony i zauważony, bo zazwyczaj dowiadujemy się o tych talentach, gdy umierają. Natomiast z męskich aktorów - Janusz Gajos, czyli aktor komediowo-dramatyczny - jest typem aktora, który zagra chyba wszystko.

Jak panie jako kobiety radzą sobie z domem?

J.P. - Najgorszy był okres, kiedy dzieci były małe. Teraz już same dają sobie radę. Praktycznie jesteśmy cały dzień w teatrze, ale bywają dni, że próby kończą się wcześniej lub wcale nie idziemy do pracy. zaplanowanie dnia jest kwestią organizacji. J.S. - Ja mam trzyletniego synka. Było mi na początku trudniej, ale teraz mam 2 szczęścia: syna i teatr i męża oczywiście. -

Dziękujemy za rozmowę.

- Dziękujemy.

Bratkowska Elżbieta Emilia Frydrych



Fot. Andrzej Chrabąszcz

NIERENTOWNE

Na początku 1940 roku dostaliśmy w Brzezinach Treuhändera. Nazywał się Werk, był poprzednio urzędnikiem gospodarczym w niemieckim majątku Przylepki koło Śremu. Znał mego Ojca i naturalnie mówił po polsku. Zamieszkał z żoną w pokoju na pierwszym piętrze, graniczącym z naszą sypialnią. Było to dla nas utrudnienie w tajnym słuchaniu komunikatów radiowych z Paryża. Wkrótce po wkroczeniu Niemców do Polski rozwieszane było wszędzie „Bekantmachung”, czyli obwieszczenie, że trzeba pod karą śmierci oddać wszelką broń oraz aparaty radiowe. Broń Ojca zakopaliśmy w ogrodzie. Co do radia, to to, które było na wsi w Brzezinach, oddaliśmy Niemcom, a przywiezione z domu w Śremie schowaliśmy i codziennie w ukryciu Mama słuchała audycji z Paryża, co pozwalało nam zorientować się, co się w świecie dzieje. Wiadomości, niestety, nie były pocieszające.

Kiedys, przez drzwi, słyszeliśmy rozmowę, którą prowadził Werk ze swym przełożonym, Niemcem o nazwisku Zytke: dotyczyła ona naszych losów.

- A co będzie z Mierzejewskimi?

- Popędzę ich batem do Środy - odpowiedział Werk. Wysiedlenie nas jednak pewne, ale kiedy? - oto jest pytanie. Mieliśmy nadzieję, że nie dojdzie do niego zbyt prędko, więc Mama wysłała Basię z żywnością do Babci Jabłońskiej, do Poznania. Parę dni po jej wyjeździe - w niedzielę, 10 marca 1940r. - Mama z chłopcami pojechała na mszę św. do Koszut. Ja zostałam w domu, gdyż byłam zaziębiona i miałam gorączkę. Przypadkowo patrzę przez okno, a tu od strony Trzebisławek jedzie w naszym kierunku bryczka - pełna mężczyzn. Przestraszyłam się, czy to aby nie żandarmeria niemiecka. Wzięłam moje pisane od dziewiętego roku życia pamiętniki, a było to coś około 10 grubych zeszytów łączyłam w nich wydarzenia polityczne, tajne słuchanie radia itd. - rzeczy, za które ludzie brani byli do obozu koncentracyjnego lub rozstrzeliwani, i wsadziłam do pieca. Bryczka zbliżała się do Brzezin. Siedzieli w niej czterech Niemców w mundurach. Wjechali na podwórze. Podpaliłam w piecu zeszyty i zeszałam z piętra na dół do Niemców. Odezwali się po polsku.

- Gdzie rodzice?

- Jestem sama, bo choruję, Matka w kościele z braćmi, a Ojciec w Generalnej Gubernii. Pewnie chciałabyś pojechać i być razem z Ojcem - powiedział jeden z nich. Nie odrzekłam.

- Tu jest mój dom i nie chcę go opuszczać.

- Ale jednak będziesz musiała - odrzekł żandarm. - Tu zostawiam kartkę, że jutro, 11 marca 1940 r., macie o 9 rano stawić się na rynku w Środzie. Możecie wziąć ręczny bagaż, ale nie wolno brać nic z pierza. Kartkę położyli na stole i odjechali. Poszłam na piętro do naszego pokoju. Pamiętniki z czterech lat, tak skrupulatnie przeze mnie prowadzone, dopalały się, a z nimi świadectwo naszego rodzinnego życia dzień po dniu. Nie było jednak co się ratować. Ubrałam się, wyszłam na podwórze i kazałam zaprzęgnąć do dokartu, pojechałam do Koszut. Msza św. już się skończyła, a więc skierowałam się do dworu, gdzie mama po sumie zawsze chodziła na małą pogawędkę do pani Rekowskiej. Zastałam obie panie przy kieliszku wina porzeczkowego i kruchych ciasteczkach. Wszłam do

pokoju i już od progu oznajmiam:

- Mamo, wywożą nas.

Mimo, że spodziewaliśmy się tego faktu, jednak byliśmy nim zaskoczeni. Musiałam wszystko pospieszenie opowiedzieć, bo trzeba było natychmiast wracać do Brzezin, aby się spakować. Znana z dobrego serca pani Gabriela Rekowska pyta Mamę, czy ma w domu masło.

- Nie mam, bo jutro, w poniedziałek, miało być w kierownicy robione.

- To ja pani dam na drogę jeden funt - mówi na to pani Rekowska i przynosi masło ze spiżarni.

Wracamy do Brzezin. Za chwilę, jak co dzień, wspólny obiad w jadalni z Werkami. Jemy go w milczeniu, bo cóż tu mówić? Werkowa wyciąga kartkę i zwraca się do mnie:

- Zobacz, Bonia, tu mam wyrysowany plan urządzenia domu. Jak wyjedziecie, to wasze meble wyrzuci się do spichrza. Kupiłam już nowe meble dla nas i tak je chcę w mieszkaniu rozstawić. Jak ci się podoba mój plan?

Odpowiadam monosylabami. Co w takiej sytuacji odrzec? Jak ona śmie się tak odzywać i zachowywać?! Milczę..

Po obiedzie gorączkowo pakujemy się, ale co można w ogóle wziąć? Michasiowi zaszyliśmy w pomponie jego czapki wełnianej pieniądze. Także Jasiu miał zaszyte w kołnierzu płaszcza pewną sumę pieniędzy, gdyż w Generalnej Guberni były jeszcze ważne polskie pieniądze. Sześcioletni Michaś i ośmioletni Jaś mają swoje małe plecakzki. Mama do swojego dużego bierze całą szynkę wędzoną w garnku niklowym, dwie pieczenie, kurczaki, chleb, nóż, łyżki i parę rzeczy osobistych. Tylko ja, już trzynastoletnia, mogę coś unieść. A więc plecak z odzieżą oraz worek, tak zwany „weintuch”, z uchwytami, w którym znalazły się nasze najpotrzebniejsze rzeczy. Do małej kieszonki w mufce, którą nosiłam na piersi, włożyłam fotografie rodzinne. Mama się o to denerwowała: „Weź lepiej chustki do nosa, zamiast tych fotografii”, a jednak one okazały się chyba najważniejsze. W ciemnym mroku okupacji były dla nas dowodem innego życia, wspomnieniem, do którego wciąż wracaliśmy.

Resztę rzeczy, płaszczy, ubrań Ojca itd. wynieśliśmy do naszych ludzi. Daliśmy im pieniądze na wysyłkę po otrzymaniu od nas adresu z wysiedlenia. Dostaliśmy jedną paczkę... Mama żegnała się z rodzinami tych, którzy u nas pracowali, a więc Walczakami, Gerwazikami, i każda z rodzin dostała na pamiątkę piękny, duży srebrny medalik.

Tak minęła niedziela 10 marca.

W poniedziałek rano zajeżdżała bryczka, bo Werk miał nas sam odwieźć na punkt zborny do Środy. Przed dom wyszła gosposia i Frania - pokojowa. Mama z bryczki jeszcze wydawała polecenia. Dzisiaj, jak zwykle w poniedziałek, przepierka, we wtorek prasowanie, w środę to, w czwartek owo - aż do niedzieli. Dlaczego tak się zachowywała - z rutyny, z obowiązku? To było tak niesłychane, że kazano nam opuszczać własne mieszkanie, własny dom, że Mama chyba tego faktu nie była w stanie, uwierzyć... Przypomniało mi się, że to dziś urodziny Jasia. Powiedziałam o tym głośno. Werk wyciągnął rękę do Jasia: „Życzę ci wszystkiego najlepszego”. To już było za dużo!!! Stangret trzasnął batem, bryczka ruszyła. Ludzie przed domem stali w milczeniu.

Zajechaliśmy niedługo do Środy, bo to tylko 7 kilometrów.

Zastaliśmy tam dużo ludzi oraz wiele autobusów. Wpuszczano do nich tylu ludzi, ile było miejsc siedzących. Przed Kórnikiem widzimy jadącą dokartem moją siostrę Basię. Mama przez całe popołudnie poprzedniego dnia wydzwaniała do biur „Luftwache”, gdzie pracowało dwóch oficerów zakwaterowanych przymusowo w mieszkaniu Babci. Prosiła ich, aby dali znać mojej siostrze, że z powodu naszego wysiedlenia musi natychmiast wrócić do domu, aby dołączyć do transportu. I oto na szczęście jedzie. Mama zaczęła krzyczeć po niemiecku. Autobus stanął i Basia, solidnie objuczona bagażem (co już było zasługą Babci), wsiadła do autobusu. Co za ulga, że jesteśmy razem.

Zajechaliśmy w Poznaniu na ulicę Główną, gdzie stały duże baraki wojskowe przeznaczone do składowania amunicji. Nas przydzielono do baraku numer IV. Przez środek biegł duży tunel, aby umożliwić wjazd ciężarówki z amunicją. Po obydwu jego stronach były betonowe podesty, przedzielone wysokimi drewnianymi wieszakami. Przestrzeń między nimi była przeznaczona dla czterech rodzin. Na betonie rozłożona była słoma. Tam też złożyliśmy nasze pakunki, a w nocy położyliśmy się, przykrywając płaszczami. Razem z nami byli pp. Firlejowie - pan Bruno i pani Marta Firlej wraz z synkiem Jurkiem, kolegą z jednej klasy z gimnazjum siostry Basi. Następnymi naszymi współmieszkańcami byli pp. Pospieszalscy z majątku Libertowo i Kopaszyce z dwoma córkami: 14-letnią Marylą i 15-letnią Krysią. Czwartej rodzinie, a właściwie głowie rodziny, Mama zaczęła się bacznie przyglądać, coś zaczęła wspominać. I okazało się, że był to doktor Kazimierz Korwin - Szymanowski, okulista z Bydgoszczy, ze swą żoną, Pelagią ze Sczanieckich z Lubczyny. Cała rodzina składała się jeszcze z dwóch synów: 16-letniego Jurka i 13-letniego Romka. Podczas rozmowy okazało się, że obecny doktor Szymanowski przybył w 1918 r. z wojskiem Hallera do Krotoszyń i tam poznał moją Matkę. W domu dziadków Jabłońskich były trzy córki, z tego dwie - moja Mama z siostrą, Zosią - były też zaangażowane w Powstaniu Wielkopolskim, naturalne więc były żywe kontakty z wojskiem 18 i 20-letnich panien. Doktor Szymanowski zapuścił brodę po wkroczeniu Niemców, aby uniknąć rozpoznania przez niepożądanych ludzi.

Te wszystkie przeżycia dały początek nie kończących się wspomnień. Dlaczego ktoś mający praktykę lekarską w Bydgoszczy został wysiedlony w powiecie średzkim? - zastanawiała się Mama.

- Kupiłem kilka lat temu majątek od hr. Mielżyńskiego z Iwna. Wyjechałem na wieś, bo słyszała chyba pani - tu zwrócił się do mojej Mamy - o „krwawej niedzieli” w Bydgoszczy; tu czułem się bezpieczniejszy.

Okazało się więc, że jesteśmy otoczeni samymi znajomymi - to było do pewnego stopnia pocieszające.

Zostawiliśmy z siostrą Mamę z młodszymi braćmi w baraku, a same udałyśmy się na zwiedzanie terenu obozowego. Na tym obszarze znajdowało się kilka dużych drewnianych baraków, a w jednym z nich także transport mieszkańców ze Śremu. Znalazłyśmy wiele naszych koleżanek i znajomych, którzy wcześniej już tu trafili. Pytałyśmy się więc o realia obozowe. A zatem z wyżywieniem rzecz ma się następująco: w południe dają talerz zupy, raz krupnik, innym razem grochówka, na

śniadanie chleb, margaryna oraz kawa zbożowa bez mleka. Na kolację też kawa i chleb z margaryną lub marmoladą. Wspominano z rozręznieniem pierwsze transporty bogato żywnościowo wspomagane przez istniejące jeszcze w tym okresie polskie rzeźnictwo i sklepy spożywcze. Z myciem są kłopoty mówili nasi rozmówcy i pokazywali duże koryta na wodę z kranami - kurkami. Niestety, w mroźne zimowe dni mycie się w lodowatej wodzie na powietrzu nie należało do przyjemności. My to nic, ale były rodziny z niemowlętami, które wymagały kąpieli. I na to znalazła się rada. Kąpano je w kawie zbożowej, bo była ciepła. Sprawy sanitarne załatwiała duża obozowa latryna (bo inaczej nie można jej nazwać). Był to długi budynek, z deską w środku biegnącą przez całe pomieszczenie i odpowiednimi w niej otworami. Wszystko odbywało się publicznie, gdyż nie było przepierzeń. Korzystanie z takiego pomieszczenia było dla nas najpierw bardzo krępujące, ale innego wyjścia nie było. Później okazało się, że to był „salon towarzyski”. Zawsze było pełno ludzi, pełno gwaru i dużo interesujących wiadomości. Dzielono się informacjami o poprzednich transportach i warunkach, w jakich podróż przebiegała. Notowałam to w pamięci. c.d.n.

Bogna Mierzejewska-Uramowa



Muzeum Średzkie

ul. Mickiewicza 89 tel. 35 938

Czynne: wt. g. 12-17

śr.-pt. g. 10-15

niedz. 11-17

Pierwsza sobota miesiąca od 10-15

Ceny biletów: 50 gr. ulgowe 30 gr.

Ekspozycja czasowa:

„W rytmie debuiki. Życie codzienne i folklor muzyczny”
Berberów marokańskich

Muzeum Ziemi Średzkiej

Koszuty 63 011 Środa Wlkp.

tel. 510 23 (0 667)

otwarte: z wyjątkiem pon. i świąt od g. 9-15,

sobota g. 10-15

Cena biletów: normalny 1 zł, ulgowy 50 gr.

Biblioteka Kórnicka P A N

62 035 Kórnik ul. zamkowa 5

tel. 170 081.

Czynne wt.-niedz. g. 9-18.

Ceny biletów: normalny 3 zł, ulgowy 1,5 zł

Arboretum Kórnickie

tel. 170 155.

Czynne codziennie od 9-18.

Ceny biletów: normalny 1 zł, ulgowy 50 gr.

Najbogatsze arboretum w Polsce. Rośnie tu około 3000 gatunków i odmian drzew i krzewów europejskich, azjatyckich i amerykańskich.

Muzeum w Rogalinie

Oddział Muzeum Narodowego w Poznaniu

Czynne wt.-niedz. g. 10-16.

Ceny biletów: normalny 2,50 zł, ulgowy 1,80 zł

Muzeum Pracownia Literacka Arkadego Fiedlera
Puszczykówko k/ Poznań ul. Słowackiego tel. 13 37 94
Otwarte z wyjątkiem poniedziałków, niedziel i świąt
g. 10-13.

Muzeum im. gen. Wybickiego Manieczki

Czynne: wt.- piąt. g. 9-15 Sob. i niedz. 10-14

**Muzeum Przyrodnicze Wielkopolskiego Parku
Narodowego**

62 040 Puszczykowo k/ Poznań
tel. 13 34 41

Otwarte z wyjątkiem poniedziałków: wt.-sob. 10-15,
niedziele i święta od 10-16.

Ceny biletów: normalny 1,50 zł,
ulgowy 1 zł.

Wydarzenia Kulturalne

W rytmie derbuki

W latach 1993-95 Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu im. A. Mickiewicza realizował eksperymentalny program dydaktyczno-badawczy Kultura Maghrebu. Autorem i kierownikiem programu był dr Ryszard Vorbrich. Projekt programu nagrodzony został w konkursie Fundacji Stefana Batorego: „Na inicjatywy dotyczące poprawy jakości nauczania w uczelniach wyższych”. Nagrodą było sfinansowanie kosztów przedsięwzięcia.



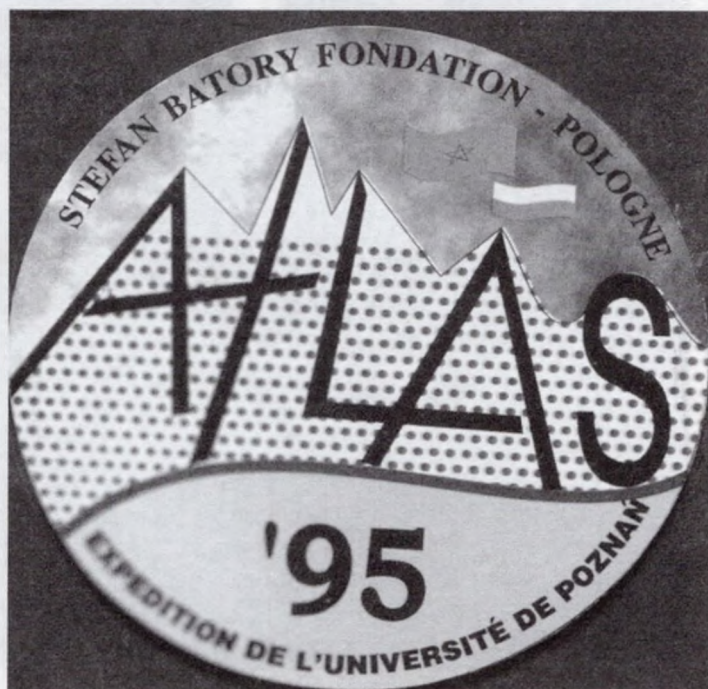
Istotą projektu, który łączył w sobie cele badawcze, edukacyjne oraz wychowawcze, było stymulowanie aktywności studentów i włączenie ich w program prac naukowych macierzystego instytutu. W toku wstępnych etapów laboratorium specjalistycznego



Kultura Maghrebu wyłoniono zespół sześciu studentek i studentów, którzy wraz z kierownikiem naukowym wzięli udział w wyprawie naukowej Atlas 95. Wyprawa doszła do skutku nie tylko dzięki dotacji Fundacji Stefana Batorego, ale również dzięki pomocy i poparciu innych instytucji: Ambasady Królestwa Maroka w Warszawie, macierzystego instytutu oraz uczelni, Fundacji UAM i szeregu przedsiębiorstw z całego kraju.

Członkowie wyprawy w maju i czerwcu 1995 r. przeprowadzili etnologiczne badania w najwyższych partiach Wysokiego Atlasu. Terenem głównych prac była leżąca na uboczu, izolowana granicą 4 tysięcy kilometrów dolina Atqi. Przedmiot studiów stanowiły natomiast wybrane dziedziny organizacji społecznej, kultury materialnej i folkloru górali z mało znanego jeszcze plemienia Ait Tidili.

Podczas pobytu u gościnnym ludzi gór, oprócz dokumentacji naukowej, będącej podstawą prac



dyplomowych studentów, zebrano również eksponaty obrazujące bogatą kulturę materialną i sztukę Berberów: biżuterię, naczynia i stroje. Najcenniejszą częścią kolekcji jest jednak zespół unikatowych instrumentów muzycznych, przekazanych obecnie Muzeum Instrumentów Muzycznych w Poznaniu.

Przekazana kolekcja jest kolejnym świadectwem wieloletniej już współpracy między Uniwersytetem im. Adama Mickiewicza a Muzeum Narodowym w Poznaniu. Od 1977 roku zespoły badawcze kierowane przez dra Ryszarda Vorbricha przekazały tej zasłużonej dla Poznania i kraju instytucji kulturalnej kilka kolekcji instrumentów pochodzących z Kamerunu, Beninu i Wybrzeża Kości Słoniowej.

Przywiezione instrumenty muzyczne będą trzonem wystawy W RYTMIE DERBUKI, czynnej w lutym i marcu 1996 roku w Muzeum Śremskim. Otwarcie wystawy, ukazującej życie codzienne i folklor muzyczny górali Atlasu, będzie miało miejsce 11.II. o godz.16.00.

Ryszard Vorbrich

MUZEUM ŚREMSKIE AKCJA ZIMA 1996

CZWARTKI I PIĄTKI GODZ. 10.00 - 14.00 MŁODZIEŻOWA GALERIA PLASTYCZNA ZAPRASZA NA ZAJĘCIA TWÓRCZE W RAMACH KONKURSU NA ŚWIĄTECZNĄ KARTKĘ WIELKANOCNĄ



WIELKIE ZAWIROWANIE -STUDNIÓWKA (KONKURS FOTOGRAFICZNY). W ŻYCIU TRZEBA MIEĆ WSPOMNIENIA, A TO MOŻE STAĆ SIĘ JEDNYM Z NAJPIĘKNIEJSZYCH. **WYKORZYSTAJ TĘ SZANSĘ!** WYSTARCZY, ŻEBY WYKONASZ ZDJĘCIE PODCZAS STUDNIÓWKI.

UTRWALISZ NA KLISZY NIEZAPOMNIANE CHWILE

Dostarczysz zdjęcie oraz swoje dane do redakcji GAZETY ŚREMSKIEJ do dnia 15 lutego. Najciekawsze zdjęcia opublikujemy w marcowym numerze Gazety Śremskiej. Najlepsze ujęcia zostaną nagrodzone przez DRUKARNIĘ CICERO w Kościanie.

CZEKAJĄ CENNE NAGRODY !

AKCJA ZIMA w Oddziałach Dziecięcych i Filiach Biblioteki Publicznej Miasta i Gminy śrem

1. Zajęcia codziennie:
 - zabawy umysłowe, krzyżówki, puzzle, ilustrowanie przeczytanych książek i bajek, kolorowanki itp.
2. Konkursy rysunkowe z nagrodami"
 - Zima w oczach dzieci"
 - Konkurs na ilustrację książek M. Musierowicz i T. Janson
3. Filmy:
 - telewizyjne (Teleferie)
 - video - bajki i lektury
4. Kulig (05. 02. 96r. g.10.00 - 15.00)
 - wspólnie z filią w Wyrzece (uzależnione od pogody).



PROPOZYCJE I

1. Janczarski Czesław: „Gdzie mieszka bajeczka”. Zbiorek uroczych wierszyków dla dzieci, krótkich i łatwych do zapamiętania.
2. Mińska Anna i Markowska Wanda: „Baśnie z dalekich wysp i lądów”. Zbiór przesłanicznych baśni z całego świata, od Sudanu poczynając, poprzez baśnie z Indii, Tybetu, Syrii, Wysp Polinezyjskich, a skończywszy na baśniach z Kuby i Laosu.
3. Kownacka Maria: „Razem ze słońkiem”. Szescioczęściowy cykl opowiadający o przyrodzie w poszczególnych porach roku. „Przedwiośnie”,

„Wiosna”, „Lato”, „Złota jesień”, „Szaruga jesienna”, „Zima” - to tytuły części, z których każda przybliża dzieciom życie zwierząt i roślin w danej porze roku, zawiera porady dla młodych miłośników przyrody, opowiada o pracy w ogrodzie i potrzebie ochrony przyrody. Każdy z tomików jest bogato ilustrowany i ponadto wyposażony w atrakcyjne rozrywki umysłowe i gry planszowe. Książki mogą być doskonałym materiałem dydaktycznym.

PROPOZYCJE II

1. Brayfield Celia: „Bez miłości”. To jeszcze jedna książka tej autorki, demaskująca prawdy o życiu ludzi sławnych, bogatych, zasobnych w dobra materialne, ale pozbawionych zdolności obdarzania miłością ludzi sobie bliskich.

2. Wolfe Tom: „Próba czasu w Elektrycznej Oranżadzie”. Jest to opowieść o czasach dzieci- kwiatów, a jednocześnie jest to fabularyzowana biografia Kena Keseya - autora powieści „Lot nad kukłami gniazdem”, lidera jednej z pierwszych komun hipisowskich.

3. Brin David: „Słoneczny Nurek”. Wspaniała powieść fantastyczna traktująca

o odwiecznych pytaniach - dokąd dąży i pochodzi cywilizacja ziemská i jakie jest nasze przeznaczenie w kosmicznym porządku.

4. Lavyrle Spencer: „Było, minęło”. Powieść o dojrzewaniu rodziców i dzieci, o poszukiwaniu swojego miejsca w Świecie, o samotności i wychodzeniu z niej dzięki uczuciu miłości.

5. Wołoszański Bogusław: „Ten okrutny wiek”. Opracowanie zawiera opis 24 wydarzeń, które stworzyły historię naszego wieku. Ze swadą i doskonałą znajomością rzeczy, autor opisuje wydarzenia poczynając od zamachu w Sarajewie po okrutną wojnę w Wietnamie.

ZIMOWE FERIE Z ŚOK-iem



ZAPRASZAMY W PONIEDZIAŁKI,
WTORKI I ŚRODY!

29.01.godz. 11.00 GRY I ZABAWY W ŚOK

30.01.godz. 11.00 WAKACYJNE KINO DLA DZIECI /kino "Ślonko"/

projekcja filmu pt. "BAŚŃ O CARZE SUŁTANIE"

31.01.godz. 11.00 "KRÓLEWNA ŚNIEŻKA"

widowisko muzyczne dla dzieci /sala kina "Ślonko"/

05.02.godz. 9.00 wyjazd na basen do Leszna

/zgłoszenia w ŚOK/

06.02.godz. 11.00 WAKACYJNE KINO DLA DZIECI /kino "Ślonko"/

projekcja filmu pt. "PRZYGODY PROFESORKA NERWOSOLKA"

07.02.godz. 8.15 "BOGOWIE, GROBY I MUMIE..."

wycieczka do Muzeum Archeologicznego w Poznaniu

/zgłoszenia w ŚOK/

Wstęp na wszystkie imprezy odbywające się
w kinie "Ślonko" za symboliczną złotówkę!

Zakład Cukierniczy

MAREK BAZANOWSKI

ul. OSTROROGA 15, TEL. 35 512

POLECA PIECZYWO CUKIERNICZE
W SZEROKIM ASORTYMENCIE PO CENACH HURTOWYCH

Obsługujemy przyjęcia weselne,
imieninowe, urodzinowe itp.

PIECZYWO DOSTARCZAMY WŁASNYM TRANSPORTEM - GRATIS
ZAPRASZAMY RÓWNIEŻ DO SKLEPU FIRMOWEGO

ŚREM

ul. POWSTAŃCÓW Wlkp. 7

NA PRZECIW DWORCA PKS

czynny w godz. 6.00 - 18.00

Życzymy SMACZNEGO

SAWA

Biuro Turystyki i wypoczynku

tel. 37-943 fax 37-383

ul. Działyńskiego 2 63-100 Śrem

Proponuje:

- wyjazdy na narty Austria
- wyjazdy na narty w Polsce
- wczasy zimowe w Czechosłowacji-hotele, pensjonaty
- wczasy i zimowisko na Słowacji-KRAJNE

Wycieczki

Spacerkiem po Europie - Francja - Belgia - Luksemburg -
- Szwajcaria - 7 dni

Lazurowe Wybrzeże - 7 dni

Holandia - 5 dni AMSTERDAM ogród kwiatowy
Volendam, Haga, Rotterdam, Kinderdijk.

MAURITIUS - niewielka wulkaniczna wyspa leżąca na
Oceanie Indyjskim 850 km na wschód od Madagaskaru

Zakwaterowanie w hotelu z wyżywieniem i przelotem z
Warszawy do MAURITIUS i powrót.

Włochy - 6, 8, 13 dniowe oraz wycieczka wielkanocna do
Rzymu

7 dniowa w terminie 3.04-9.04.96

Po zdrowie i wypoczynek do Sanatorium w
DRUSKIENNIKACH

Sanatorium "EGLE" położone jest w lesie, posiada 530
miejsc w czterech kompleksach sypialnych. Specjalnością sana-
torium jest leczenie chorób układu pokarmowego narządów
ruchu, układu krwionośnego tzw. nerwic wegetatywnych,
chorób serca, układu krwionośnego, a także schorzeń
ginekologicznych. CENA 530,-



Foto: Sanatorium w Druskiennikach

Poniżej zamieszczamy kupon. Wpiszcie Państwo swoje
nazwisko i imię prześlijcie na adres REDAKCJI.

Zwycięzca wyłoniony w drodze losowania odbierze
w Biurze Turystyki i Wypoczynku SAWA nagrodę
w wysokości 50 zł.

IMIĘ.....

NAZWISKO.....

ADRES.....



SAWA

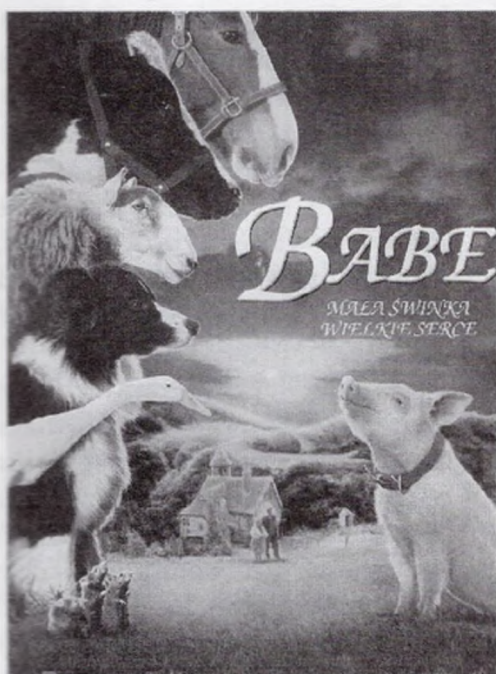
BIURO TURYSTYKI I WYPOCZYNKU
tel. 37-943

ul. Działyńskiego 2 63-100 ŚREM tel. fax 37-383

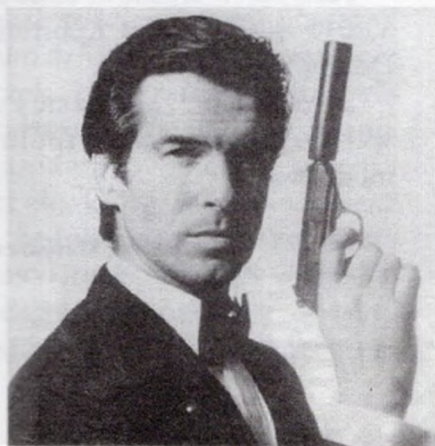


Kino SŁONKO zaprasza
w lutym

„BABE-ŚWINKA Z KLASĄ”
3i5 lutego (sobota, niedziela,
poniedziałek) godz. 15.00
Komedia. Akcja toczy się na farmie,
głównymi bohaterami są
zwierzęta. Młoda świnka nawiązuje
przyjaźń z owcami. Po jakimś czasie
dostaje, że niektóre zwierzęta
znikają z farmy, dotyczy to przede
wszystkim świń. Jak uratować się
przed złowrogim losem?



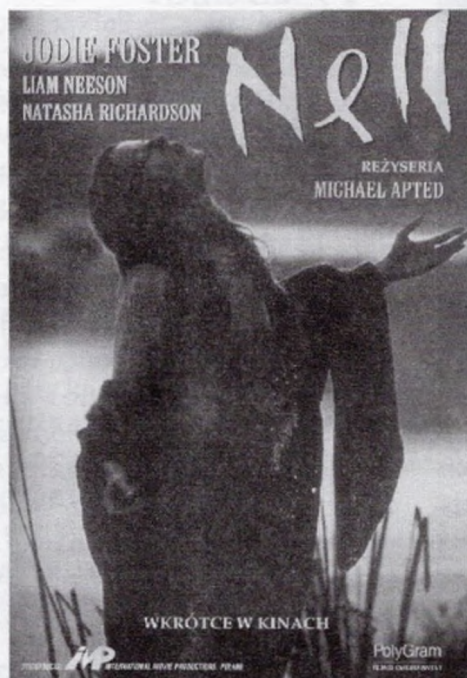
„GOLDEN EYE”



3-5.II. (sobota, niedziela,
poniedziałek). godz. 17.00 Kolejna
porcja przygód agenta 007. Tym
razem w rolę Jamesa Bonda wciela
się PIRCE BROSNAN, a
towarzyszy mu piękna polska
aktorka IZABELLA SKORUPKO.

„NELL”

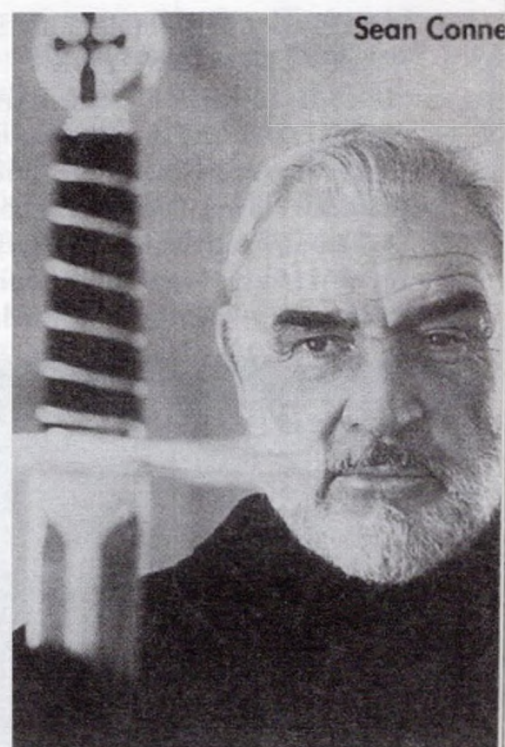
3-5.II. (sobota, niedziela,
poniedziałek) godz. 19.00 Dramat
psychologiczny. Tytułowa
bohaterka żyjąc samotnie w bliskim
związku z naturą, stworzyła sobie
własny świat : unika ludzi, mówi



niezrozumiałym dla innych
językiem. Z punktu widzenia
cywilizacji jest dzikuską. Kiedy
przypadkowo natrafia na nią lekarz
i próbuje się zaopiekować dziwną
istotą, okazuje się, że Nell ma
niezwykły wpływ na otaczających
ją ludzi, ze swoją prostotą i
szczerością uszlachetnia ich i zbliża
do siebie.

„RYCERZ KRÓLA
ARTURA”

10 - 12.II. (sobota, niedziela,
poniedziałek). godz. 17.00 Akcja
tego filmu toczy się w świecie
pogrążonym w chaosie i zbrodni.
Na drogach grasują rozbójnicy,
ludzie są napadani i mordowani.
Stary król - mędrzec stara się temu
przeciwstawić, ale tylko w bierny



Sean Connery

obronny sposób. Tymczasem zło
jest agresywne i nieustępliwe -
potrzeba kogoś młodego i silnego,
kto wyjdzie zza murów i dopadnie
zło tam gdzie czuje się ono
bezkarne.

SEAN CONNERY, JULIA
ORMOND i RICHARD GERE.

„DON JUAN DE MARCO”

10-12.II. (sobota, niedziela,
poniedziałek) godz. 19.15 Młody
człowiek wkracza do eleganckiego
hotelu w Nowym Jorku i uwodzi
rudowłosą piękność. Kiedy jednak
ona go porzuca usiłuje popełnić
samobójstwo. Trafia do szpitala,
gdzie zaczyna opowiadać historię
swoich romansów, jakby
zaczepniętą z Ksiąg Tysiąca i Jednej
Nocy. Wspaniała rola MARLONA
BRANDO jako psychiatry
wysłuchującego zwierzeń
największego kochanka



Faye Dunaway i Marlon Brando

wczeczasów (JOHNNY DEEP).

„TYLKO INSTYKNT”

18-19.II. (niedziela, poniedziałek)
godz.17.00, 19.00 Film opowiadający
o Maorysach-rdzennych miesz-
kańcach Nowej Zelandii, Zagubieni
w betonowych dżunglach obcej im
cywilizacji, dawni dumni
wojownicy stali się obywatelami



drugiej kategorii gnieźdzącymi się
w slamsach wielkiego miasta. Rzec
dzieje się na przedmieściach
AUCKLAND, największego miasta
Nowej Zelandii, gdzie mieszka
uboga rodzina Maorysów. Ojciec
właściwie stracił pracę, młodszy
syn popadł w konflikt z prawem i
grozi mu więzienie, a starszy został
przyjęty do przestępczego gangu.
Jedynie matka próbuje
przeciwstawić się rozpadowi
rodziny.

„JOHNNY MNEMONIC”



23, 25, 26. II. (piątek, niedziela,
poniedziałek) godz.17.00 Świat
cywilizacji technicznej chylił się ku
upadkowi - tajemnicza zaraza
dziesiątkuje ludzkość. Główny
bohater (KEANU REEVES) jest
kurierem do zadań specjalnych i
przenosi w swojej pamięci ważne
informacje. Mafia i władza próbują
za wszelką cenę go unieszkodliwić.
Rewelacyjne efekty specjalne i
dynamiczna akcja to zasadnicze
atuty tego filmu toczącego się w
cyberpunkowej przyszłości.

„9 MIESIĘCY”

23, 25, 26. II. (piątek, niedziela,
poniedziałek) godz. 19.00 Komedia.
Młody psycholog mieszka ze swoją
przyjaciółką w San Francisco. Jest
zadowolony z siebie, z życia, pracy,
pięknego mieszkania i sportowego
porsche. Kiedy dowiaduje się, że
zostanie ojcem, wpada w panikę -
to prawdziwa klęska dla jego
życiowej filozofii. W końcu swoimi
obawami i niezdecydowaniem
skłania dziewczynę do odejścia.
Dopiero wtedy dostrzega pustkę
życia i postanawia za wszelką cenę
odzyskać uczucia ukochanej. W
filmie zobaczymy HUGH
GRANTA, JULIANNE MOORE
i ROBINA WILIAMSA.

SCENA MUZYCZNA KINA SŁONKO

RECITAL
DOROTY
STALIŃSKIEJ
PT: „NIEWIERNY CZAS”
17 LUTEGO GODZ. 19.00
kino SŁONKO

BACK TO THE BASS to
formacja jazzowa, która powstała 6
lat temu. **MARIUSZ
BOGDANOWICZ** (kontrabas),
PIOTR BISKUPSKI (perkusista) i
**MARIUSZ „FAZI”
MIELCZAREK** (saksofon)

współpracowali z wieloma
muzykami: ze Sławomirem
Kulpowiczem, Januszem Stroblem
oraz Wojciechem Karolakiem
i Januszem Stokłosą (występując w
programach „Wieczór z Alicją”
i „Mdm”). Niedawno dwu z nich
gościło na naszej scenie towarzysząc
Włodzimierzowi Nahornemu.
Teraz **BACK TO THE BASS**
zaprezentuje swoją autorską płytę
przed śremską publicznością.
Zapraszamy 24 lutego na godz.19.00
do kina SŁONKO.

List

**Dzielę się tym chlebem, będzie
smaczniejszy!**

Na łamach Gazety Śremskiej
pragnę z ramienia Stowarzyszenia
Matki Boskiej Patronki Dobrej
Śmierci, nazwanego przez papieża
Apostolstwem Dobrej Śmierci
złożyć najserdeczniejsze
podziękowania tym wszystkim,
którzy otworzyli swoje serca na
potrzeby bliźnich i potrafili dzielić
się z innymi.

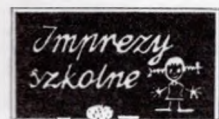
Pragnę przypomnieć, że
najważniejszą sprawą dla człowieka
żyjącego na tym świecie jest troska
o zbawienie duszy, realizowana
w braterskim stosunku do drugiego
człowieka. Życie ziemskie decyduje
o przyszłym życiu każdego z ludzi

Tym z państwa którzy chcieliby
wyrazić swoją miłość bliźniego
w potrzebie w formie przekazania
pewnej kwoty podaję konto:

PKO /o/ w Śremit nr 63 66 69 —
85 010 —132 Zelator Apostolstwa
Dobrej Śmierci.

Serdecznie zapraszamy do
wzięcia udziału we wspólnych
modlitwach

Teresa Matuszewska



SZKOŁA PODSTAWOWA NR 1

19.II. Święto patrona szkoły Mikołaja Kopernika: konkurs plastyczny pt. Moja wizja świata - kosmos, materia dla klas V-VIII, konkurs recytatorski związany z życiem i pracą M. Kopernika - wystawa tematyczna w bibliotece szkolnej

- Uroczyste pasowanie na czytelnika uczniów kl. I
- Konkurs ortograficzny i konkurs pięknego czytania
- Konkurs piosenki zimowej
- Akcja - pomóżmy zwierzętom przetrwać ciężkie zimowe dni
- Balik karnawałowy dla klas młodszych i dyskoteki dla klas starszych.

Tradycją Szkoły Podstawowej nr 1 w Śremie jest organizowanie od wielu lat różnych form pomocy osobom samotnym, cierpiącym i chorym. Młodzież szkoły wraz z wychowawcami kierując się odruchem serca bierze udział w tych akcjach, które mogą pomóc drugiemu człowiekowi. Można tu wymienić zaangażowanie się w zbiórkę pieniędzy na rzecz opieki paliatywnej oraz Świąteczny Talerz Śremu.

W okresie przed świętami Bożego Narodzenia uczniowie kl. I-VIII odpowiedzieli ofiarnie na apel „Świąteczny dar”, który bardziej znany jest w szkole pod nazwą „Uśmiech pod choinką”. Zbiórka paczek ze słodyczami, owocami, drobnymi upominkami trwała cały grudzień. Włączyli się do niej uczniowie, nauczyciele, a także rodzice, którzy pomagali swoim dzieciom w przygotowaniu paczek. „Dar serca” jakim była zbiórka przekroczył oczekiwania organizatorów. Zebrano 205 paczek, które młodzież wraz z opiekunami przekazała pensjonariuszom PDPS w Śremie podczas spotkania dzieci wystąpiły z programem

świątecznym. Akcją kierowała Barbara Żiółkowska. Program przygotowała Marta Ratajczak oraz Małgorzata Bugajewska.

Konkurs „Projektujemy Exlibris naszej biblioteki”

Konkurs trwał 2 miesiące : październik-listopad. Celem konkursu było kształtowanie szeroko pojętej kultury czytelniczej oraz przygotowanie uczniów do samokształcenia, a także wyzwolenia inicjatywy twórczej dziecka. Konkurs cieszył się dużym zainteresowaniem. Udział wzięli uczniowie kl. I-VIII. Wyboru najciekawszych prac dokonała komisja złożona z nauczycieli i bibliotekarzy. Dyplomy i nagrody książkowe otrzymali: Hanna Werwińska kl. VI d, Waligóra Agnieszka kl. VIII d, Taciak Sylwia kl. IV b, Wartecka Marzena kl. VI b, Jakubek Joanna kl. VI a, Barakowska Kinga kl. III b, Chojnecka Sylwia kl. I b, Piechocka Karolina kl. II c. Wyboru najciekawszej pracy dokonali również uczniowie naszej szkoły, przyznając nagrodę exlibrisowi Macieja Jankowskiego z kl. VII c.

SZKOŁA PODSTAWOWA NR 2

W czasie ferii zimowych zajęcia o charakterze kulturalnym i rekreacyjno-sportowym

17.II. konkurs dla kl II Omni-bus klasowy

SZKOŁA PODSTAWOWA NR 3

Konkurs czytelniczy dla klas V-VIII

SZKOŁA PODSTAWOWA NR 4

Wyjazdy do teatru.

SZKOŁA PODSTAWOWA NR 5

29.01. - 10.02.- ferie zimowe
14.02. - Walentynki 15.02. - Egzamin próbny z matematyki kl. VIII 16.02. - STUDNIÓWKA 17.02. - Eliminacje rejonowe Wojewódzkiego Konkursu

Chemicznego 22.02. - Eliminacje szkolne Wojewódzkiego Konkursu Matematycznego do 29.02. - Eliminacje szkolne Wojewódzkiego Turnieju „Białych Piór”. Olimpiada Ekologiczna Olimpiada „Zdrowy styl życia” Spotkania w Młodzieżowej Akademii Filmowej - kino „Słonko” Koncert „Pro Sinfoniki” - Poznański Chór Kameralny „Fermata” pod dykcją M. Sibilskiego - kino „Słonko”. Wyjazdu do teatru i muzeum.

Ukazał się kolejny tomik wierszy pt: „MARZENIA USKRZYDLAJĄ”

Oto niektóre z nich. Publikujemy je z okazji dnia św. Walentego - DNIA ZAKOCHANYCH.

Marta Janowicz MIŁOŚĆ,

Miłość jest jak
ogień jasna ...
Miłość jest jak
niebo niepojęta błękitna ...
Jak morze słona
Gorzka jak gorycz
zajęta sobą
schowana
z ciemności dnia

Daria Janowicz TY MNIE KOCHASZ

Ja Ciebie też
Więc dlaczego kłócimy się
Jesteś mym aniołem
jesteś mą miłością
wiec nie odchodź
proszę



Natalia Domżańska RÓŻANA MIŁOŚĆ

Róża to kwiat miłości
Miłość rodzi się z czasem
Są tacy ludzie, którzy nie
dojrżeli do miłości
Śmieją się z niej a nie wiedzą
jakie to piękne jest uczucie
kochać i być kochanym



Karolina Janowska ON i ONA

Ona jest taka
kobieca
dojrzała
energiczna
wrozumiała,
On jest taki miły
nieśmiały
niewidoczny
(mają tak różne charaktery)
a jednak coś ich łączy
coś wspianego
po prostu miłość



SZKOŁA PODSTAWOWA NR 6

- Wakacyjny turniej szachowy
 - Konkurs ortograficzny
 - Wystawa prac plastycznych
- ### Zima 96.
- IV Rajd Pamiętamy o zwierzętach
 - Bal pierwszaka
 - Zorganizowanie zimowiska w czasie ferii zimowych
 - Konkurs matematyczny

L I C E U M OGÓLNOKSZTAŁCĄCE

Walentynki- koncert życzeń przez
szkolny radiowęzeł Studniówka

ZASADNICZA SZKOŁA ZAWODOWA im.STANISŁAWA CHUDOBY

Wyjazd do teatru muzycznego

SZKOŁA ZAWODOWA im.Cegielskiego i Technikum

Przygotowanie montażu słowno-
muzycznego pt. Nasz region -
wyjazd do Belgii.

Technikum Ekonomiczne
Walentynki i Randka w ciemno
Zawody marynistyczne pt. Polska
leży nad Bałtykiem.

Technikum Rolnicze
Zabawa karnawałowa.

SZKOŁA PODSTAWOWA W PYSZĄCEJ

Gry i zabawy karnawałowe

Gminne Igrzyska w
łyżwiarstwie.

Dnia 20 stycznia br.odbyły się w
Nowieczku Gminne Igrzyska
Szkolne w łyżwiarstwie.
Organizatorem igrzysk był
Burmistrz Miasta i Gminy Dolsk
Henryk Litka oraz dyrektor OSiR
w Dolsku - Roman Szymański a
gospodarzami igrzysk **Szkoła
Podstawowa w Maślowie.**

Od końca listopada codziennie
(z wyjątkiem niedziel i świąt)
odbywały się treningi z młodzieżą
ze Szkoły Podstawowej w Maślowie
na lodowisku w Nowieczku
(warunki atmosferyczne sprzyjały,
by ćwiczyć w naturalnych
warunkach na prywatnym stawku
u p.Pacyńskiego). Grupa około 30
dzieci ćwiczyła pod opieką Stefana
i Ewy Stryczyńskich. W igrzyskach
zwyciężyła młodzież ze Szkoły
Podstawowej w Maślowie.
Gratulujemy i życzymy sukcesów
na Igrzyskach Wojewódzkich.



WALENTYNKI



1996

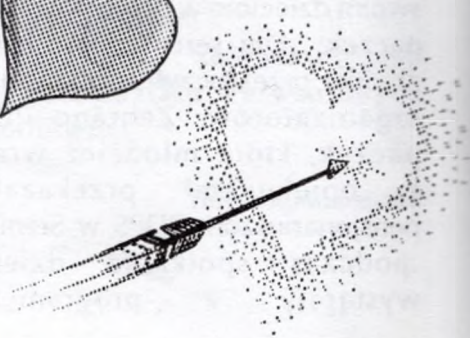




Foto: Edward Knasiak

GAZETA ŚREMSKA - siedziba redakcji - Muzeum Śremskie, 63-100 Śrem, ul. Mickiewicza 89, tel. 0-667,35 938

Redagują: Mariusz KONDZIELA (Redaktor Naczelny), Barbara JAHNS (Redaktor Prowadzący), Małgorzata JURGOWIAK (Sekretarz Redakcji). Opracowanie graficzne: Robert CZAPRACKI. Współpraca: Eugeniusz FERSTER. Wydawca: Zarząd Miejski w Śremie. Opracowanie komputerowe i druk: CICERO SPÓŁKA z o.o Kościan ul. Dworcowa 2, tel. 0-65, 122 998.

Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń i reklam oraz zmiany programów i terminów wprowadzonych po oddaniu numeru do druku.

Projekt okładki: Barbara Jahns



Szkole Podstawowej Nr 1.
Uzyskane środki w większej
części zostały rozdysponowane,
przeznaczając prawie w całości
na obiady w Szkole
Podstawowej Nr 1 dla dzieci z
HOTELE

Hotel SPORTOWY ** kategorii

Zlokalizowany w Parku im.
Powstańców Wielkopolskich przy
stadionie, tel.30 451 lub 30
452 Dysponuje 33 miejscami
noclegowymi. Apartamenty 2 osobowe
(107 zł za dobę) pokoje 2 osobowe z
natryskiem (58,85 zł za dobę) pokoje 2
osobowe bez natrysku (48,15 zł za
dobę) pokoje 3 osobowe (64,20 zł za
dobę).

Hotel dysponuje estetyczną salą
konferencyjną na 40 osób. Gastronomia
Cafe-bar czynny w godz.11.00-24.00.
Goście hotelowi mogą korzystać z
siłowni (1,50 zł na godz.), strzelnicy
pneumatycznej 3 stanowiskowej do
strzelania z broni wiatrówkowej; sauna
(3zł za godz.)- kort tenisowy

HOTEL SERVIPOL tel.34 321 wew.
221 ul. Gostyńska 51 (na terenie bazy)
42 miejscowy obiekt ogólnodostępny
przez 24 godz.pokoje 1,2,3 osobowe:
z własną łazienką od 10 do 40 zł za
dobę. Dużym atutem hotelu są walory
widokowe. Możliwość skorzystania z
usług gastronomicznych w godz.7.30-
17.30 Obok hotelu parking strzeżony.

HOTEL PIAST Posiada 50 miejsc.
tel.30-033 1-5 osobowe pokoje w
cenach od 25-35 zł za dobę.
Restauracja: czynna od 8.00-20.00

HOTEL MARZYMIĘTA przy drodze
nr 434 Śrem-Kórnik, 63-104 Czmoniec
tel. 30 201 pokoje 2-3 i 4 osobowe w
cenie od 40.00-50.00 zł za dobę. Lokal
gastronomiczny czynny od 9-21.
Specjalność zakładu: Połudwica a'la
Marzymięta. Możliwość rezerwacji na
okolicznościowe imprezy.

HOTEL w obiekcie sportowym
ODLEWNI ZELIWA ŚREM S.A ul.
Staszica tel. 35 511 w.609 lub 609 Hot-
el posiada 34 miejsca noclegowe
ogólnodostępne. Pokoje 4 osobowe w
cenie od 8 - 10 zł za dobę. Łóżka
piętrowe. Ma charakter schroniska
młodzieżowego. Wszystkim
przyjezdnym życzymy miłego pobytu
w Śremie.

rodzin znajdujących się

LOKALE Pod KASZTANAMI
- Czynne codziennie od g. 10.00
Mała gastronomia: (schab, golonka,
hamburgery, desery, drinki, piwo).
W każdy piąt. sob.i niedz.
Wieczorki taneczne od g.18-2.00
Wstęp bezpłatny. **INFERNO** -
Chłapowskiego 1 (przy poczcie).
tel.35 654 otwarte codziennie od
godz.9.00, pizza, hod-dogi,
hamburgery, kiełbaski, flaczki,
desery, napoje, piwo. Możliwość
wynajęcia sali na małe przyjęcia.
Soboty od g. 21-3 Wstęp 4 zł od
osoby.

RELAX - Chłapowskiego 1
tel.35 207 Codziennie od g. 9-21
Specjalność zakładu: karp w
śmietanie, obiady, śniadania,
kolacje, desery, piwo, drinki,
napoje. Organizuje przyjęcia
okolicznościowe.

POKER - Chłapowskiego 1 D/
1 Mała gastronomia: drinki, piwa,
alkohole gatunkowe. Specjalność
zakładu: kiełbasa z grilla. Czynne
od g. 9-23 Dyskoteki od g. 21-5
Wstęp 3 zł. W czwartki dyskoteki
dla szkół podstawowych od g. 17-
21 Wstęp 1 zł.

MARLENA - Plac 20
Października tel. 30 260. Czynne od
g. 7-21 Drinki, napoje, desery, pizze,
wina. Możliwość wynajęcia sali na
małe przyjęcia.

FRANCUSKA - Plac 20
Października tel. 30 288. Drinki,
napoje, pizze, wina, desery.
Możliwość wynajęcia sali na małe
przyjęcia.

POD BALKONEM - Plac 20
Października tel.30 288. Specjalność
zakładu: zupa myśliwska. Mała
gastronomia: śniadania, obiady,
kolacje, napoje, alkohole, piwo.
Czynne od g. 8-21 Możliwość
wynajęcia sali na małe przyjęcia.

DRINK BAR POD
BALKONEM Plac 20 Października
tel. 30 087. Czynne od g.11. Desery,
alkohole, napoje, piwo. Możliwość
wynajęcia sali na małe przyjęcia.

PIASTOWSKA Plac 20
Października 43 tel.30 033. Czynne
od g. 8-20 Możliwość wynajęcia
lokalu. Śniadania, obiady, kolacje.

POD PAPUGAMI ul. Farna 4,
tel.30 640 Kawa, drinki, desery,
napoje. Możliwość wynajęcia lokalu
na małe przyjęcia.

CHABER ul. Dutkiewicza 6, tel.
30 436 Czynne od g. 10. Specjalność:
kawa po amerykańsku i irlandzku.
Mała gastronomia: piwo, wino,
drinki,desery. Możliwość wynajęcia
lokalu na małe przyjęcia.

KOCIAK ul. Tylna 10. Czynne
od g. 12-1. Desery, napoje, piwo,
wina, drinki. Możliwość wynajęcia
sali na małe przyjęcia.

SKORPION ul. Zamenhofa 1
Czynne od 14-2. Desery, napoje,
piwo, alkohole. Mała gastronomia.
Dyskoteki w piątek od g. 21-
3. Wstęp 2 zł. W sobotę od g. 21-
4. Wstęp 3 zł.

ABISYNKA ul. Wojska
Polskiego 9. Czynne od g.9-21. Mała
gastronomia: obiady, piwo, napoje,
alkohole, desery. Możliwość
wynajęcia sali na małe przyjęcie.

MINI TECH ul. D.
Chłapowskiego 26 pod
MEGASAMEM. Napoje, piwo,
mała gastronomia, bilard.
Dyskoteki: piąt. sob. od g. 18.
Możliwość wynajęcia sali.

BAR UNIWERSALNY Pod
Jesionemul. Powstańców Wlkp.14
(narożnik Kołłątaja).Czynne od g.
20-22. Piwo, drinki, napoje;Mała
gastronomia, bilard.

GREEN CLUB ul. Wschodnia 7
tel. 30 332.Czynne od 11. Piwo,
drinki, napoje, kiełbasa z grilla,
koncerty. **BANA** ul. Staszica 1.
Mała gastronomia,piwo, drinki,
napoje, raz w miesiącu
turniejbilardowy. Możliwość
wynajęcia sali.

BAR PILS ul. Przemysłowa
10tel. 37 164. Piwo, napoje,
alkohole. Mała gastronomia.

BAR ZODIAK ul. Chopina 4
DCzynny od g. 11. Mała
gastronomia, piwo, pizza, alkohole,
wina. Możliwość wynajęcia lokalu.



Jarocin, 25 stycznia 1996 r.

LIST DO CIEBIE

Wiem, że ciężko pracujesz, że masz wiele problemów i tysiące zmartwień, że życie jest ponure i szare. Czasem tylko coś ciekawego się wydarzy, ale zaraz powraca ta przekłeta nuda. Może właśnie teraz marzysz, aby coś zmienić i nie wiesz, że wkrótce to nastąpi, bo w Twoim życiu pojawię się **JA**. Poznamy się w najpiękniejszym dniu - w WALENTYNKI. Tak, tak, to ten dzień, w którym wszyscy szaleją z miłości. Teraz **JA** będę Twoją największą miłością. Będę już z Tobą co dnia. Będę Ci towarzyszyć w pracy, w samochodzie, w domu i na imprezie. Kiedy ogarnie Cię smutek **JA** sprawię, że uśmiechniesz się i zaczniesz nucić swą ulubioną piosenkę. Kiedy będziesz szaleć ze szczęścia, **JA** będę się cieszyć razem z Tobą. Będę cię informować o tym, co robi Twój szef, Twoi pracownicy i sąsiedzi. To **JA** podpowiem Ci, gdzie najlepiej się zabawić i dokąd zabrać Twoją sympatię. Nie będzie zazdrości między nami, bo Ona lub On też mnie polubią. **JA** sprawię, że wygrasz w konkursach wspaniałe nagrody i **JA** będę teraz grać tylko dla Ciebie. Będę Twoim drugim **JA**.

Jeszcze nie wiesz, kim jestem?
Przecież to **JA**!

P.S. Czekaj na następną wiadomość.





PROJEKTY GRAFICZNE

 MATERIAŁY REKLAMOWE (katalogi, foldery, teczki)

 MATERIAŁY BIUROWE (listowniki, koperty, wizytówki)

 GADGETY REKLAMOWE

 ZAPEWNIAMY KOMPLEKSOWĄ OBSŁUGĘ REKLAMOWĄ

STUDIO CYCERO

64-000 Kościan

ul. Dworcowa 2 (budynek drukarni Cicero)

tel./fax 065 12 29 98